Ner 24 Kraków 30 Stycznia — Sobota. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 „ 6 „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ 80 „ 20 „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Luty . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Luty . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Lutego do końca Marca „ 4 „ 50

Kraków 29 stycznia.

Z poważnego źródła, z którego zwykle otrzymujemy sprawozdania z czynności Izby niższej Rady Państwa, odbieramy list następujący:

Wiedeń 26 stycznia.

††† Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa uczyniła delegacya polska drugi z postanowionych naprzód kroków na drodze obranej a jedynej, na której wniosek sejmu galicyjskiego przyjść może przed Radę państwa jako wniosek sejmowy. Albowiem droga ta prowadzi do znaglenia rządu, iżby on sam złożył lub udzielił to jest oddał Radzie państwa wniosek sejmu galicyjskiego do konstytucyjnego z nim postępowania, a wniosek ten jedynie w ówczas może wejść do Izby z niezatartym charakterem wniosku sejmowego i jako taki może być przez Izbę roztrząsanym, jeżeli rząd czy to z własnej woli, czy też znaglony złoży lub udzieli go Izbie do konstytucyjnego z nim postępowania; wniesiony zaś przez posła lub wszystkich nawet posłów polskich straciłby urzędowo charakter wniosku sejmowego.

Ponieważ więc na interpelacyę deputowanych polskich, wzywającą, aby ministeryum odpowiedziało: kiedy przedłoży Radzie państwa wniosek sejmowy do konstytucyjnego z nim postępowania — ministeryum dało znaną odmowną odpowiedź, której niezgodność z duchem tak statutów krajowych jak i konstytucyi państwowej w przeszłym liście wskazałem; przeto delegacya w loicznem następstwie odwołać się musiała i odwołała się do Izby, czyniąc dzisiaj następujący wniosek: „Wysoka Izba uchwali: Izba wzywa rząd, ażeby wniosek względem niektórych zmian ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 r., uchwalony przez sejm galicyjski na posiedzeniu jego d. 24 września r. z. na zasadzie § 19 statutu krajowego, a 30go października nadeszły do ministeryum spraw wewnętrznych, udzielił Izbie do konstytucyjnego z nim postępowania.“

Ten drugi krok delegacyi polskiej, to odwołanie się do Izby, jest tak loicznem następstwem pierwszego jej kroku, to jest interpelacyi i przewidywanej odmownej odpowiedzi, iż delegacya polska na posiedzeniu swojem dnia 18 t. m. uchwaliła jednomyślnie obydwa kroki jako łączne i koniecznie z sobą związane.

Wniosek ten dzisiaj przez delegacyę wniesiony, będzie natychmiast wydrukowany i jutro członkom Izby według regulaminu rozesłany; przeto nie mógł być postawionym na porządku dziennym najbliższego posiedzenia 28go t. m., lecz zaraz na następnem, które 29go lub 30go t. m. się odbędzie, zostanie uzasadniony i do wydziału konstytucyjnego zapewne odesłany. Do uzasadniania go delegacya polska wybrała p. Ziemiałkowskiego. Gdyby większość Izby wniosek ten delegacyi odrzuciła — co jest nieprawdopobnem — i nie zawezwała ministrów, aby jej wniosek sejmowy udzielili do konstytucyjnego z nim postępowania, w takim razie delegacya polska w loicznem także następstwie musiałaby opuścić i opuściłaby Radę państwa. Opuściliby także zapewne wówczas Izbę delegowani tyrolscy i kraińscy; albowiem przez to odrzucenie wniosku delegacyi byłoby pogwałcone autonomiczne prawo każdego sejmu. Stanowisko, jakieby wówczas Izba zajęła, czuje wielu, i dlatego przekonany jestem, iż większość Izby wniosek ów posłów polskich przyjmie; zgodzi się nawet na niego ministeryum i udzieli Izbie wniosek sejmowy, czyli tak zwaną rezolucyę galicyjską, dla konstytucyjnego z nią postępowania.

Już w listach z 19go i 20go t. m. wykazywałem: iż posłowie polscy w Radzie państwa nie powinni byli i nie mogli sami wnosić do Izby rezolucyi galicyjskiej a raczej żądań w rezolucyi tej zawartych —, za którą to myślą gorliwie i usilnie przemawiały centralistyczne dzienniki wiedeńskie. Albowiem przez to zdzieraliby posłowie własnemi rękami z żądań tych charakter wniosku sejmowego, porzucaliby obronę prawa sejmu czynienia wniosków, a raczej odbieraliby skuteczność temu prawu; gdyż wnioski przez sejm uchwalane i rządowi przesyłane, byłyby istotnie rzucanemi w otchłań, gdyby się rząd z niemi nie zgadzał, a nie miał obowiązku w każdym razie, czy się z wnioskiem sejmowym zgadza czy nie zgadza, udzielić go Radzie państwa do konstytucyjnego z nim postępowania. Wskazywałem także w wspomnionych listach poprzednich: że delegacya obowiązaną była starać się i naglić, aby rząd sam złożył lub udzielił Izbie wniosek sejmu galicyjskiego, jako wniosek sejmowy, do konstytucyjnego z nim postępowania; że gdyby rząd własnowolnie nie spełnił tego obowiązku swego z ducha statutów krajowych i konstytucyi płynącego, powinna była delegacya zażądać (jak to uczyniła), aby Izba zawezwała rząd do udzielenia jej wniosku sejmu galicyjskiego w celu konstytucyjnego z nim postępowania; wreszcie, że gdyby Izba żądanie to delegacyi odrzuciła, nie mogliby posłowie polscy pozostać w Izbie. Albowiem chodzi tu nie o formę, ale o prawo sejmu i jego skuteczność, oraz, aby wnioski uchwalone przez sejm, przychodziły do Rady państwa w charakterze wniosków sejmowych. A nadto, trudno zaprzeczyć, że później, przy rozstrząsaniu żądań kraju naszego, Izba daleko większą wagę przyznawać im musi, jeżeli żądania te wyrażone są we wniosku noszącym wobec niej urzędowo charakter wniosku sejmowego, wniosku całego kraju, a mniejszą ważność, jeźli to jest w parlamentarnem znaczeniu wniosek tylko posłów N. N. Powołując się więc na moje listy, powtarzam tu niejako treść dowodzenia rozwijanego w tychże z dnia 19 i 22 t. m., w których wykazywałem loiczność i słuszność drogi, jaką obrać powinna była i rzeczywiście obrała delegacya polska, a powtarzam z powodu, że, gdy początkowo jednomyślnie uznawać się zdawano słuszność tej drogi, dzisiaj się odzywają przeciwko niej głosy. Lecz streściwszy poczęści w powyższych wyrazach dowodzenie w tym względzie, i powołując się na dwa poprzednie w tym przedmiocie listy, nie będę tu już na nowo wykazywać szczegółowo, iż droga postępowania, obrana przez delegacyę polską początkowo jednomyślnością a następnie przeważną większością głosów, jest jedynie loiczną, prostą i zgodną z obowiązkiem przez sejm jej poruczonym.

Natomiast zajmę się zbiciem jedynego zarzutu, jaki czynią tej drodze postępowania jej przeciwnicy, a stronnicy myśli podsuniętej przez centralistyczne dzienniki wiedeńskie, iżby posłowie polscy wnieśli sami do Izby wniosek sejmu galicyjskiego. Stronnicy tej drugiej drogi, (za którą dzienniki niemieckie do dziś dnia obstają, a po której delegacya postępując porzuciłaby obronę prawa sejmu i żądaniom w rezolucyi galicyjskiej zamkniętym odebrałaby charakter wniosku sejmowego, gdyż wnosząc go sama, uczyniłaby go przez to urzędowo w oczach Izby wnioskiem swoim własnym, a raczej wnioskiem tych a tych posłów), — mniemają, że natomiast na tej drugiej drodze prędzejby żądania we wniosku wyrażone przyszły merytorycznie pod rozbiór Izby. Drodze zaś obranej przez delegacyę zarzucają, że wniosek sejmowy nią popchnięty będzie naprzód przez Izbę roztrząsany pod względem formalnym, zkąd wypłynie zwłoka, zanim Izba przystąpi do merytorycznego rozbioru żądań we wniosku zawartych.

Lecz zapytuję się, a nawet zapytywano się już: czy osoby pragnące, aby sami posłowie wniosek sejmowy wnosili do Izby mogą zaręczyć, że i w takim razie nie nastąpi zwłoka, zanim on przyjdzie merytorycznie pod rozbiór Izby? Czyż wydział, do któregoby ten wniosek posłów był odesłany, nie może po miesięcznej zwłoce większością głosów postanowić przedstawienia najprzód Izbie propozycyi co do formalnego postępowania z tym wnioskiem? Czyż nie mieliśmy kilku pod tym względem przykładów w parlamentarnem działaniu Rady państwa w ciągu nawet dwóch lat ostatnich? Czyż, gdy w czerwcu 1867 r. ministeryum nawet uczyniło przedłożenie rządowe o niektóre zmiany w konstytucyi lutowej z powodu ugody z Węgrami, Wydział konstytucyjny po dwumiesięcznych naradach nie przyszedł najprzód z formalnemi wnioskami, a dopiero po ich uchwaleniu przez Izbę przystąpił do roztrząsania zmian, jakie w konstytucyi lutowej poczynić należy, i przedłożył wreszcie w listopadzie projekt konstytucyi 21 grudnia 1867 r. zatwierdzonej.

Jeżeli przeto większość Izby i wydziału nie będzie miała chęci załatwić szybko żądań polskich może spowodować taką samą zwłokę w każdym razie, czy to sami posłowie wniosek sejmowy jako swój wnieśliby do Izby, czy też Izba zawezwałaby rząd o udzielenie jej wniosku sejmowego do konstytucyjnego z nim postępowania. Niedogodność więc zwłoki, zaczem Izba przystąpi do merytorycznego roztrząsania żądań wyrażonych w wniosku sejmowym, niedogodność ta jest wspólna obu drogom. Lecz gdy to jest jedyny zarzut, jaki uczynić można drodze obranej przez posłów polskich, a której zresztą loiczność i zalety wyżej wskazałem, druga droga, aby posłowie wniosek sejmu galicyjskiego sami wnieśli do Rady państwa, prócz tej niedogodności zwłoki, ma jeszcze inne wyżej wskazane a daleko większe, bo porzuca obronę formalnego prawa sejmu i żądaniom wyrażonym w rezolucyi a wnoszonym do Izby odbiera charakter wniosku sejmowego.

Czyż zresztą w jakimkolwiek razie, choćby nawet na drodze obranej przez delegacyę było prawdopodobieństwo dłuższej zwłoki, niż na drodze proponowanej przez dzienniki niemieckie, mogła delegacya opuszczać obronę prawa sejmowego, przyjmować sposób postępowania, przez który porzucałaby obronę prawa sejmu, i narażała żądania w rezolucyi galicyjskiej wyrażone, na odebranie im charakteru wniosku sejmowego? Czyż przez to nie byłaby własnowolnie powiększyła trudności w załatwieniu żądań we wniosku wyrażonych, stawiając przeszkodę na jednej z dróg tego załatwienia zmieniających, mianowicie na drodze układów przez delegacyę z Rady państwa i ze sejmu galicyjskiego wyznaczonych, na której to drodze nastąpiła niedawno ugoda między Węgrami a Chorwacyą? A czyż to odebranie wniesionym przez posłów żądaniom charakteru wniosku sejmowego nie mogłoby być poczytane za przeszkodę do wejścia na tę drogę, na której właśnie w drugiej połowie państwa uczyniono zadość prawom i żądaniom narodu chorwackiego?

„Każdy, kto rozważy bezstronnie i bez namiętności wyżej wspomnione względy i uwagi, przyznać musi wszechstronną wyższość drodze postępowania obranej przez delegacyę polską nad drogą, jaką jej zalecały centralistyczne dzienniki wiedeńskie, a która teraz znajduje i u nich wielbicieli i stronników. Z tego to właśnie powodu szerzej się nad tym przedmiotem rozpisałem.

Sprawa propinacyjna.

I.

Dnia 24 t. m. komisya powołana do rozbioru kwestyi propinacyjnej, zakończyła swe czynności, i przedłożyła Wydziałowi krajowemu pisemnie sformułowane zdanie co do wykupna i obostrzenia środków zabezpieczających wykonywanie prawa propinacyi, a biorąc za podstawę wypraccowany przez Wydaiał krajowy projekt ustawy o wykupnie propinacyi.

Rozpatrzywszy się dobrze w obu projektach, musimy oddać pierwszeństwo projektowi Wydziałowemu, a na usprawiedliwienie tego zapatrywania, podajemy tu w treści porównawcze zestawienie obu projektów wraz z naszemi uwagami.

§ 1. Projekt Wydziału pozostał w istocie rzeczy bez zmiany. Komisya dodała tu tylko uzupełnienie zawarte w §§. 4 i 5 projektu Wydziału, stanowiące, że prawo wyszynku przechodzi na kraj, a prawo wyrobu staje się przedmiotem wolnego przemysłu.

§ 2 został zmienionym w głównej swej podstawie. Wydział krajowy proponował udzielenie wynagrodzenia równającego się 20-letniemu dochodowi czystemu, komisya zaś proponuje 13-letni dochód na kapitał wynagrodzenia. Nie możemy tego uszczuplenia kapitału uważać za usprawiedliwione, a tem mniej za stosowne; w całym prawie świecie finansowym i gospodarczym przyjmuje się w dochodach suchych za podstawę do obliczenia kapitału dochód 20-letni. Nie przeczymy, że lokując procenta i kapitalizując dalej 7% odsetki z przymnożeniem procentów od procentu, otrzymamy podwojenie kapitału w latach mniej więcej trzynastu; lecz tutaj właśnie o tem należało pamiętać, że nasi właściciele z małemi tylko wyjątkami, nie tylko nie lokują i nie kapitalizują pobieranych dochodów, lecz doraźnie takowe wydają; a wielka część tych właścicieli wydaje spodziewane dochody propinacyjne jeszcze przed ich terminem przypadłości. Czy godzi się karać uprawnionego właściciela propinacyi ubytkiem 7-letniego dochodu, a więc stratą połowy kapitału operacyjnego za to, że jego potrzeby nie dozwalają mu schować otrzymanych dochodów, lecz zmuszają go do ich wydania? Powtarzamy zatem, iż projektowane przez Wydział krajowy obliczenie kapitału wedle dwudziestoletniego dochodu czystego, jest praktyczniejsze i sprawiedliwsze od projektu komisyi. We wniosku Wydziału proponowano obliczenie dochodów wedle przecięcia 3-letniego (1863—1865); komisya projektuje obliczenie tychże dochodów na podstawie przecięcia 6-letniego 1863—1868). Zmiana ta nie stanowi nic w sprawie propinacyjnej; powody przemawiać mogą równie ważne i przekonywujące za jednym i drugim sposobem obliczania, lecz przypomnimy tu, iż w ogóle bierze się przecięcie liczb dochodowych z lat trzech a nie z lat sześciu.

§ 3. Komisya wnosi: „Obliczeniem dochodu czystego i kapitału wynagrodzenia, zatrudni się komisya powiatowa, która o dokonanej rzeczy zawiadomi uprawnionego i reprezentanta funduszu krajowego, jeśliby tenże nie uczestniczył przy komisyi“. Uważamy to za wielką niedogodność, że komisya nie zaprojektowała liczby członków komisyi powiatowej i kto ma ich zamianować, bo wytoczywszy rzecz przed Sejm krajowy, rozpoczną się tam dopiero rozprawy nad temi pytaniami, a Sejm właśnie dla ulżenia i skrócenia obrad, poruczył komisyi wypracowanie wniosku. Komisya może uważała się powołaną do roztrząśnienia sprawy głównej, a sposób przeprowadzenia całej czynności pozostawia komu innemu; lecz w obecnym wypadku nie można odłączać jednej czynności od drugiej, bo całość przedmiotu tego wymaga, aby rzeczoznawcy nic nie pomijali, co do załatwienia przedmiotu Sejmowi jest potrzebnem. Wydział krajowy projektował trzech członków do komisyi powiatowej, z których ma być mianowany: jeden przez Namiestnika, drugi przez Wydział krajowy, a trzeci przez uprawnionych właścicieli propinacyi. Skład taki jest bardzo praktyczny, bo reprezentowani w nim są rzecznicy: rządu, funduszu krajowego i uprawnionych. My radzimy dodać do składu komisyi jeszcze dwóch członków ze stanu nieuprawnionych konsumentów a mianowicie jednego jako reprezentanta miast i miasteczek, a drugiego jako reprezentanta gmin wiejskich, których wybór dokonają Wydziały Rad powiatowych. Tym sposobem uniknie się zarzutu jednostronności.

Proponuje także komisya utworzenie komisyi centralnej nie określając jej składu; wniosek ten zmienia zupełnie projekt Wydziału krajowego, iż przeciw orzeczeniu komisyi powiatowej nie ma miejsca ani reklamacya ani zażalenie. W tak ważnej sprawie, jak propinacyjna, nawet zbytek oględności nie byłby naganny; przeto ustanowienie komisyi centralnej uważamy za rzecz pożyteczną i celom odpowiednią; a stosując się do projektowanego składu komisyi powiatowej, sądzimy, że komisya centralna powinna być ustanowioną w Wydziale krajowym i powinna być złożoną: *a)* z Marszałka krajowego jako przewodniczącego; *b)* z członka Wydziału krajowego mającego referat propinacyjny; *c)* z dwóch delegatów rządowych, z których jeden urzędnikiem administracyjnym a drugi sądowym; *d)* z dwóch rzeczników (adwokatów, z których jednego Rząd a drugiego Wydział krajowy zamianuje); *e)* z dwóch przez Sejm krajowy mianowanych uprawnionych właścicieli propinacyi; *f)* z dwóch przez Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym mianowanych reprezentantów nieuprawnionych konsumentów; *g)* z dwóch w rachunkowości przedmiotowej biegłych, z których jednego rząd, a drugiego Wydział krajowy zamianuje. Zważywszy mnogość spraw, które komisya centralna będzie miała do załatwiania, projektowana liczba członków nietylko nie jest za wielką, lecz może się nawet okaże za mała. W tym wypadku upoważnić należy komisyę centralną do przybrania sobie takich sił pomocniczych, jakie się okażą potrzebnemi.

§ 4. Projektu komisyi został wzięty z paragrafu 3go Wydziału krajowego, ustęp 2 i 3, i traktuje o dochodzeniu ilości dochodu propinacyjnego w tym przypadku, gdyby fasye podatkowe zawierały w sobie połączone kwoty dochodów propinacyi, młynów, cegielń, zajazdów, podatku gminnego itp. Dodała tu komisya dla delegacyi powiatowej upoważnienie: zmienić cyfrę dochodu odpowiednio, gdyby takowa była podawaną przez uprawnionego nieprawdziwie. Od dochodu tego obliczonego, jak już wyżej powiedziano, wedle przecięcia z lat sześciu, odtrąci się podatek dochodowy z dodatkami krajowemi i indemnizacyjnemi, a pozostała kwota stanowić będzie czysty dochód prawa propinacyjnego wyszynku.

§ 5. Projektu komisyjnego zawiera w sobie treść 7go projektu Wydziału krajowego; dodano tylko, iż zabudowania i sprzęty propinacyjne pozostaną własnością dotychczasowych uprawnionych bez ograniczenia. Jeżeli prawo wyszynku ma przejść na własność i pod administracyę kraju, to należałoby jeszcze przed terminem tego przejścia pomyśleć o miejscu, gdzie to prawo głównie będzie mogło być wykonywane. Wprawdzie stanowią dalsze paragrafy projektu, iż to prawo będzie albo wydzierżawiane albo w drodze koncesyi udzielane, ale nie zawsze dzierżawca będzie właścicielem stosownych realności, w którychby mógł wykonywać to prawo; a bardzo często się i dzisiaj zdarza, że nie znajdzie się odpowiedni dzierżawca, a dawniejsi propinatorowie lub arendarze zaczną płatać te wszystkim właścicielom propinacyi znane sztuczki i przykrości, i naraz kraj w dodatku do obecnych swych kłopotów, ujrzy się w kilkudziesięciu albo i w kilkuset miejscach z prawem wyszynku w regionach napowietrznych, bo nie posiadając nigdzie ani piędzi ziemi prawem własności prywatnej, nie będzie mógł nawet pod gołem niebem na rynkach lub ulicach, jak to czasem u nas się działo, szynkować na własną rękę, jeśli jaka uporna gmina lub pewna część jej mieszkańców albo właściciel gruntowy nie zechce przyjąć go w komorne. Wiemy z doświadczenia, że w niektórych miejscach Galicyi, prawo wyszynku propinacyjnego bez realności na ten cel od wieków służącej, najmniejszej nie ma wartości. Gdy więc kraj budynku propinacyjnego mieć nie będzie, a obecny jego właściciel sprzeda takowy osobie trzeciej, która potrzebować będzie budynku na mieszkanie lub obróci go na jakiś zakład lub fabrykę, nie wiemy, na co się przyda krajowi prawo wyszynku, i za co kraj właściwie zapłaci.

Komisya propinacyjna złożona przeważnie z osób posiadających prawo propinacyi, powinna była osobliwie ten punkt roztrząsnąć i pewną ustanowić normę w tym przedmiocie. Nie od rzeczy byłoby, gdyby się członkowie tej komisyi jeszcze raz zebrali i sprawę jak najgruntowniej wzięli pod obradę dla zaprojektowania Sejmowi: czy budynki i realności propinacyjne, służące obecnie do wykonywania prawa wyszynku skarbowego mają być zakupione wraz z prawem propinacyjnem na własność kraju lub czy te realności mają być wzięte przez kraj w posiadanie za opłatą rocznego czynszu lub czy naostatek kraj a względnie komisya centralna ma się zawczasu postarać o zakupienie potrzebnych gruntów i budynków w drodze prywatnej i trudnić się obok załatwienia zwykłych spraw administracyjnych, także budowaniem i naprawieniem domów, karczem itp.

Do komisyi propinacyjnej należało było zbadać tę kwestyę równocześnie z głównemi pytaniami, zwłaszcza, że takowa była przyjętą za podstawę obrad. Odkładanie tej kwestyi na czasy późniejsze nie jest usprawiedliwione ani potrzebą ani też innemi powodami słusznemi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 27 stycznia.

— *r.* Pisałem wam onegdaj, że kwestya dalmacka nie rychło jeszcze będzie ostatecznie rozstrzygniętą, a przynajmniej, że jej nie rozstrzygnie odpowiedź hr. Taaffego na interpelacyę. Nie bezzasadnem było to moje twierdzenie, bo właśnie pisze dziś *Wanderer*, że p. Bajamonti, deputowany i podesta ze Spalato, udał się do Pesztu, aby się tam rozmówić co do pożyczki dla swojego miasta a zarazem porozumieć się pod względem kwestyi dalmackiej. P. Bajamonti w początkach rządów Schmerlinga należał do najzaciętszych przeciwników zjednoczenia Dalmacyi z Chorwacyą i uchodził w kraju swoim za najznakomitszego *niezawisłego* przywódzcę stronnictwa konstytucyjnego. Kiedy jednak następnie zaczął się wyradzać ów smutny parlamentaryzm urzędniczy, który bezwzględnie deptał wszystko, co tylko nie uznawało kliki oligarchicznej, Bajamonti musiał z ową koteryą iść w zapasy i zwolna wyniósł się na czoło partyi pośredniej, która w razie nowych układów ugodnych powołaną będzie do odegrania ważnej roli politycznej. Krok ten Bajamontego przekonywa, jakiej wartości by-

Część literacko-artystyczna.

List z Warszawy

(*kwestya bogactwa i czystości języka*).

Jedno z pism czasowych warszawskich, z powodu jednego dzieła podało następujące zawiadomienie:

„Żeby nie wiem jak przestrzegał kto czystości w mowie i pisaniu, ustrzedz się nie potrafi mnóstwa obcych wyrazów i wyrażeń, które, albo w pierwotnej postaci, albo przemienione, wcisnęły się do naszego języka. Kto chce być purystą pod tym względem, stanie się często nierozumiałym, a zwykle śmiesznym. Niemcy, którzy mają język bardzo bogaty i w naturalnym rozwoju, pełną dłonią biorą wyrazy już nie tylko ze starożytnych języków, ale z nowoczesnych, mianowicie francuskiego i angielskiego. Piękność i czystość jakiego języka, więcej polega na wyrażeniach i zwrotach odpowiednich jego duchowi, niż na pojedynczych wyrazach. Ale wracając się do owego dykcyonarza, któregośmy tytuł wypisali, polecamy go naszym czytelnikom, jako wielce przydatny do zrozumienia książek prawnych, medycznych, filozoficznych, a nawet gazet i innych pism perjodycznych. Jest on opracowany sumiennie, i chociaż przed kilku laty wydany, wcale się nie starzeje; a gdy i cena jego znacznie obniżoną została, warto mieć go pod ręką, zwłaszcza, iż drugiej, podobnej tego rodzaju publikacyi, nie mamy w języku naszym.“

Gdyby tylko ta okoliczność, że nie mogę podzielać prawie w całości twierdzeń w powyższem zawiadomieniu zawartych nie zwróciłbym na te kilka wierszy publicznej uwagi; ponieważ jednak wygłoszone zostały w starannie opracowywanem piśmie, mogłyby być tłumaczone przez mniej z rzeczą obeznanych na niekorzyść języka ojczystego, i dla tego wymagają sprostowania.

Zastanowię się przeto szczegółowo nad twierdzeniami, przeciw którym kilka uwag podaję.

1. „Żeby nie wiem jak przestrzegał kto czystości w mowie i pisaniu, ustrzedz się nie potrafi *mnóstwa obcych wyrażeń i wyrazów*, które albo w pierwotnej postaci, albo przemienione, wcisnęły się do naszego języka.“

Gdyby to, co utrzymuje pisarz powyższego zdania, było prawdziwe, wypadałoby ztąd, że język nasz tak jest ubogi, iż nawet w pospolitej mowie ustrzedz się nie można cudzoziemskich wyrażeń, czyli zapewne sposobów mówienia i wyrazów. Na to jednak tak stanowcze twierdzenie obszernie nie odpowiadam, bo bez wątpienia ogół w nas jest tyle wykształcony, że wziąłby rzecz tę za nie potrzebną. Nie zbyt dalecy jeszcze jesteśmy od okresu zeszpeconej makaronizmami pięknej mowy naszej, a już dziś tak otrząsnęliśmy się ze śmiesznego mięszania do mowy potocznej obcych wyrazów, iż oprócz małej liczby tych, które niby przyjęły u nas prawo obywatelstwa, już dla znających język należy do niewiadomości mówić a tym bardziej pisać z domieszaniem wyrazów obcych, tak jak dziś do śmieszności należy popisywanie się, w mowie pospolitej, z językiem francuskim, co zwykle czynią ci, którzy nie znają z pewnością bogactw mowy ojczystej i dla tego jej niby ubliżają.

Wreszcie kto tak twierdzi, jak jest w założeniu, na które daję odpowiedź, albo nigdy w mowie potocznej nie słyszał ludu naszego, lub też nie czytał dzieł wzorowych naszych pisarzy tak dawnych jak i nowszych, a w szczególności ze względu nauk, tych ostatnich, gruntownie język ojczysty znających, których znaczny szereg wyliczyćby tu można.

2. „Kto chce być *purystą* pod tym względem (mowa tu o zastąpieniu wyrazów obcych polskiemi) stanie się często nie zrozumiałym, a zwykle śmiesznym!!“ Były niedawne u nas czasy, gdzie nieznający bogactw naszego języka występowali przeciw tak zwanym przez nich purystom, to jest chcącym pisać po polsku wyrazami polskiemi czyli zrozumiałemi; czas jakiś trwała walka między niewiadomością a prawdą, wreszcie podnieśli głos mężowie nauki miłujący mowę ojczystą, i głosy fałszywe ucichły: wtedy to zjawiły się bardzo ważne rozprawki, dowodzące koniecznej potrzeby oczyszczenia języka naukowego, polskiego, z wyrazów śmiesznych cudzoziemskich, zaciemniających pojęcia; przodują temu dążeniu z chlubą, uczeni profesorowie Uniwersytetu krakowskiego, nie dbając na krzyki i szkalowania nieumiejętnej gawiedzi, bo są pewni, że piszący wyrazami polskiemi zrozumiałemi, w miejsce cudzoziemskich niezrozumiałych, będą przez wszystkich zrozumianemi, a wyśmiani tylko od nieświadomych.

3. „Niemcy, którzy mają język bardzo bogaty i w naturalnym rozwoju, pełną dłonią biorą wyrazy już nie tylko ze starożytnych języków, ale z nowoczesnych, mianowicie z francuskiego i angielskiego.“

Prawie na żadne zdanie okresu powyższego zgodzić się nie podobna; bo co do bogactwa języka niemieckiego, słyszeliśmy głosy głębokich znawców języków tak starożytnych jak nowoczesnych, którzy język niemiecki zaliczali do niezmiernie ubogich. Ale zdaniem mojem zbytnie jest tu powoływanie się na znakomite powagi: bo możesz język należeć do bogatych, mając niewolniczą składnią i przedimki w przypadkowaniu? możesz rozwijać się naturalnie „*biorąc pełną dłonią wyrazy z francuskiego i angielskiego*,“ a wiadomo, że szczególnie przytoczony język pierwszy, bierze je także do nauk z łacińskiego i greckiego, tóż więc ma się nazywać rozwojem naturalnym? Wiadomo także, jak Fryderyk II, król pruski, niekorzystnie się wyrażał o języku niemieckim, i że nie w nim pisał swoje dzieła, choć zapewne znać go dobrze musiał. — Nadto moglibyśmy się tu powołać na zdania i uczonych Niemców, a mianowicie sławnego profesora Uniwersytetu heidelbergskiego Gmelina, użalającego się prawie na pewną niezdolność w zastosowaniu do nauk języka niemieckiego. Wreszcie i sławny Aleksander Hum-

ły owe telegramy objawiające przychylenie się gmin dalmackich, które rząd kazał ogłaszać. W liczbie pierwszych adresów przychylnych oświadczeniu rządowemu był adres ze Spalato. Jeżeli taki stamtąd teraz przychodzi zawód, cóż dopiero można powiedzieć o innych gminach, mianowicie z głębi kraju, gdzie nie przeważa tyle żywioł włoski, jak w Spalato oraz we wszystkich miastach nad morskich.

Niewątpliwe doniesienia otrzymane drogą dyplomatyczną mówią, że król Jerzy nie odpowie bynajmniej odmownie na notę konferencyi, lubo teraźniejszy prezes ministrów w Atenach Bulgaris nie chce wziąść na siebie odpowiedzialności za krok taki i raczej ustąpi, niżby przystał na podobne swojej polityki wyparcie się. Następstwem tego byłoby utworzenie nowego gabinetu, oddanego zupełnie dworowi, który w potrzebie niecofnąłby się nawet przed małym zamachem stanu, licząc na względy dyplomacyi europejskiej. Wszystkie pogłoski o uporczywym oporze króla, okazanym względem deklaracyi mocarstw, są bezzasadne. Owszem królowi nie jest bynajmniej nie na rękę, że go zniewolą do ustępstwa, bo muszą mu dopomódz do złamania przewagi stronnictwa, któreby mu mogło wyrość nad głowę, na co się już zanosiło. Król Otto właśnie nie utrzymał się przez zuchwałość stronnictw i brak opieki Europy. Miotany między przeciwnemi obozami, był zawsze tylko igraszką w ich walkach.

Z Madrytu donoszą, że wszyscy kandydaci do tronu słabych liczą stronników, a tylko jeszcze książę Montpensier i książęta burbońscy mają jakie takie widoki; ale pierwszy i drudzy są prawie niepodobni, bo przeciw każdemu kandydatowi powstanie zaraz koalicya złożona z republikanów i zwolenników przeciwnego kandydata. Plany republikanów i progresistów polegają na tem, aby rząd teraźniejszy z błędu w błąd ciągle popadał; za zebraniem się zaś kortezów chcą utworzyć inny rząd tymczasowy, któryby wprawdzie nie obwołał republiki, ale faktycznie utrzymał bezkrólewie i dyrektoryatem zastąpił rząd monarchiczny, iżby oswoiły się umysły z możnością obycia się bez króla.

Wyciąg z protokułów posiedzeń Wydziału krajowego z d. 1 9, 11, 15, 17, 19, 22, 29 i 31 grudnia 1868.

(Dokończenie)

Wydział krajowy przyzwala na umorzenie wierzytelności 45,000 złr. bukowińskiego funduszu religijnego ciążącéj na dobrach fundacyi Skarbkowskiéj Opary gotowizną 25,095 złr. uzyskaną z wylosowanéj obligacyi indemnizacyjnéj i pożyczką zaciągnąć się mającą z galicyjskiéj Kasy oszczędności. Na sprawozdanie kuratora i Rady administracyjnéj fundacyi hr. Skarbka w przedmiocie częściowego wprowadzenia w życie zakładu ubogich i sierot w Drohowyżu, w którem sprawozdawcy upraszają o wyjednanie zatwierdzenia u rządu dla zmian co do urządzenia całego zakładu (statutów fundacyi) w zarysach zaprojektowanych, odpowiada Wydział krajowy, iż zgadza się w zasadzie ze zdaniem sprawozdawców, aby zakład drohowyżki jak najrychléj, a ze względu na niedostateczne środki na teraz w miarę możności w zmniejszonych rozmiarach w życie wszedł, że jednak gdy Wydział krajowy tylko takie zmiany do zatwierdzenia rządu przedkładać może, które sam poprzednio za stosowne uzna, sprawozdawcy winni przedłożyć szczegółowo opracowany projekt, co do zamierzonych zmian w statutach fundacyi. Przy téj sposobności daje Wydział krajowy wskazówkę sprawozdawcom, iż przy układaniu projektu należy dążyć do takiego urządzenia zakładu, aby w nim starców oddzielnie od sierot, a znowu każdą płeć z osobna pomieścić było można; plan zaś dalszego wychowania sierot chłopców miałby być w ten sposób ułożony, aby kwestya, czyli takowi kształceni być mają na rzemieślników we własnych warsztatach zakładu, czyli też u rzemieślników w kraju lub za granicą, pozostała otwartą.

Wydział krajowy przyzwala na lokacyę funduszów pomnika Kościuszki w obligacyach indemnizacyjnych.

Wydział krajowy odmawia prośbom o subwencyę na odbudowanie kościoła ormiańskiego i gr. kat. cerkwi w Tyśmienicy.

Przyjmując do wiadomości zawiadomienie o wyznaczeniu komisyi sądowéj do oddania kuratorowi literackiemu zarządu zakładu narodowego im. Ossolińskich, oświadcza Wydział krajowy sądowi krajowemu we Lwowie, iż nie ma nic do zarzucenia przeciw prośbom ordynata Przeworskiego o uznanie rady ordynackiéj za powołaną do pełnienia obowiązków kuratora ordynacyi Przeworskiéj, tudzież o uznanie inwentarza dóbr Przeworskich w r. 1851, sporządzonego za inwentarz ordynacki majątku nieruchomego.

Wydział krajowy nie uwzględnia rekursu gminy i obszaru dworskiego Smuchów przeciw uchwale Żydaczowskiego Wydziału powiatowego, którą nakazaną została naprawa drogi gminnéj z Bortnik do Żurawna i odbudowanie mostu na téj drodze.

Wydział krajowy zatwierdza uchwałę Wydziału powiatowego w Czortkowie, iż gmina Biała uwolnioną być ma na przyszłość od obowiązków utrzymywania mostu na rzece Serecie i że obowiązek ten spada na obszar dworski i gminę Wygnanka.

Wydział krajowy udziela 150 złr. subwencyi funduszu krajowego na odbudowanie mostu na rzece Podolance pod Gródkiem w powiecie Nowo Sądeckim.

Wydział krajowy nie uwzględnia prośby Limanowskiego Wydziału powiatowego o udzielenie z funduszu krajowego bezprocentowéj pożyczki 5000 złr. na utrzymanie dróg powiatowych.

Wydział krajowy nie uwzględnia petycyi miasta Brzeżan o przeniesienie na fundusz krajowy zaległości konkurencyjnéj do dróg krajowych w kwocie 10,925 złr. 93 ct, tudzież podobnych prośb kilku gmin Myślenieckiego względem darowania zaległości w kwocie 624 złr. 62 ct.

Wydział krajowy odmawia prośbie Liskiego Wydziału powiatowego o darowanie zwrotnéj subwencyi 10,000 złr. udzielonéj w r. 1864 z funduszu krajowego na budowę drogi Baligrodzkiéj, również prośbie Wydziału powiatowego w Krośnie o zasiłek 1000 złr. dla drogi Zmigrodzko-Grabskiéj.

Wydział krajowy przychyla się do prośby magistratu Nowo-Sądeckiego o zezwolenie spłacenia zaległego dodatku na drogi krajowe w kwocie 5490 złr. 54 c. w 24 ratach miesięcznych.

Wydział krajowy zatwierdza uchwałę Drohobyckiego Wydziału powiatowego orzekającą, iż obszar dworski w Lipicy asygnowany w lesie Radelickim materyał do budowy dróg gminnych w w Lipicy na terytoryum téj gminy dostawić winien.

Wydział krajowy objawia Namiestnictwu zdanie, iż uchwała Złoczowskiéj Rady gminnej, aby drogi gminne, były kosztem kasy miejskiéj utrzymywane ze względu § 88 ust. gm. wykonaną być nie może.

Uwzględniając rekursa obszarów dworskich Kądzielnia i Kossów, tudzież gminy Wola wadowska znosi Wydział krajowy uchwałę Mieleckiego Wydziału powiatowego, którą rekurenci powołani zostali do udziału w odbudowaniu mostu w Apolinarach, jako przeciwną postanowieniom § 14 ust. drogowéj.

Wydział krajowy zatwierdza rezultaty licytacyi względem wydzierżawienia poboru myt na drogach krajowych a mianowicie: na stacyi w Smykowcach, drogi Brzeżańsko-Podwołoczyskiéj. na stacyi Konieczna drogi Mszanka-Golickiéj: na stacyi w Birczy drogi Sanocko-Przemyskiéj; na stacyach w Grabownicy, w Niewistce, w Nozdrzcu i w Dynowie drogi Sanocko-Dynowskiéj; na stacyach w Tłustem, w Korolówce i Bedrykowcach dróg Tłuste-Buczackiéj i Skała-Zaleszczyckiéj; na stacyach w Gródku, Starym Sączu, Łącku, Moszkowicach, Łękicy, Łososinie, Kurowie i Zabełzcu dróg Sądecko-Niedzieckiéj i Sądecko-Brzeskiéj; na stacyach w Bohutynie i Rozhadowie drogi Brzeżańsko-Złoczowskiéj; na stacyach w Nowym Targu, Dembnie drogi Czorsztyńsko-Zaborniańskiéj; na stacyach Haliczu i Jamnicy drogi Stanisławowsko-Bursztyńskiéj; na stacyi w Jezupolu drogi Sielecko-Zaleszczyckiéj; na stacyach w Zalipcu, Podkamieniu i Demianowie drogi Lwowsko-Rohatyńskiéj; na stacyach w Czortkowie Dżurynie i Dawidkowicach drogi Skała-Czortkowskiéj; nakoniec na trzech stacyach drogi Żółkiewsko-Sokalskiéj.

Wydział krajowy mianuje p. Karola **Szwejkarta** inspektorem drogi Brzeżańsko-Złoczowskiéj.

Petycyę Rady powiatowéj krakowskiéj o przedłożenie ministeryum sprawiedliwości jéj prośby i memoryału o zaprowadzenie w kraju naszym sądów kolegialnych i sądów pokoju w miejsce teraźniejszych sądów powiatowych zwraca Wydział krajowy Radzie powiatowéj, ponieważ Wysoki Sejm w uchwale z d. 24 września 1868 zastrzegł sobie, aby ustawodawstwo cywilne i karne, tudzież ustawodawstwo co do głównych zarysów organizacyi władz sądowych Sejmowi krajowemu przydzielone zostało.

W skutek petycyi Rad powiatowych w Bochni i Dąbrowy o zaprowadzenie sądów pokoju, zapytuje Wydział krajowy Prezydyum Namiestnictwa, w jaki sposób załatwioną została uchwała Sejmu z d. 26 marca 1866 w tym przedmiocie powzięta i z jakich powodów rząd nie przedłożył na ubiegłéj sesyi sejmowéj projektu do stawy o instytucyi sądów pokoju, a zarazem wzywa Namiestnictwo do przedłożenia takiego projektu na najbliższéj sesyi sejmowéj.

W wykonaniu uchwały sejmowéj z d. 5 października 1868 przesyła Wydział krajowy petycye względem zmian terytoryalnych w okręgach sądów powiatowych Wydziałom powiatowym dla udzielenia opinii, o ile petycye te na uwzględnienie zasługują.

Wydział krajowy oświadcza się za wydzieleniem gmin Sołonka wielka i Sołonka mała z okręgu sądowego Winnickiego i wcieleniem ich do okręgu sądu lwowskiego.

Wydział krajowy objawia Namiestnictwu zdanie, iż zebrane przez komitet powiatu Podgórskiego 250 złr. dla inwalidów miasta Podgórza przeznaczone, stosownie do życzenia komitetu pod zarząd (z prawem rozdawnictwa) rady gminnéj w Podgórzu oddane być winny, i z fundacyą galicyjskiego funduszu inwalidów złączone być nie mogą.

Przedstawienie tarnowskiego Wydziału powiatowego, aby miasto Tarnów z 4téj do 3éj klasy taryfy kwaterunkowéj przeniesionem zostało, popiera Wydział krajowy w odezwie do Prezydyum Namiestnictwa z uwagą, iż fundusz krajowy nie może się przyczyniać do ułatwienia miejscowych ciężarów kwaterunkowych w Tarnowie.

Wydział krajowy uchwala wypracowanie projektów do ustawy hipotecznéj i do ustawy o księgach gruntowych.

Wydział krajowy przyjmuje do wiadomości zawiadomienie Namiestnictwa o udzieleniu sankcyi nowym statutom galic. Towarzystwa kredytowego.

Do komisyi dla zbadania sprawy propinacyjnej powołani zostali: pp. Alfons **Lipoman**, Eugeniusz **Zieliński**, Ludwik **Jędrzejewicz**, Seweryn **Smarzewski**, Władysław hr. **Badeni**, Ludwik **Skrzyński**, Adam **Szołajski**, Kazimierz **Tchórznicki**, Tomasz **Rajski**, Ignacy **Komarnicki**, Antoni **Jabłonowski**, Hipolit **Bohdan**, Kornel **Krzeczunowicz**, Eustachy **Rylski**, Apolinary **Hoppen**, Dawid **Abrahamowicz**, Feliks hr. **Koziebrodzki**, Władysław **Haller**, Julian **Kirchmajer**, Leoncyusz **Wybranowski**.

Pogorzelcom miasta Tyśmienicy udziela Wydział krajowy wsparcie 300 złr.

Na wniosek krajowej Rady szkolnej udziela Wydział krajowy p. Julii **Selingerowej**, właścicielce zakładu wychowawczego dla dziewcząt na wzór szkół średnich we Lwowie jednorazową subwencyę 500 złr.

Prezydyum Namiestnictwa zawiadamia, iż N. Pan raczył przyjąć do najwyższej wiadomości rozprawy Sejmu galicyjskiego z ubiegłej sesyi z zastrzeżeniem postanowienia co do uchwał wymagających najwyższego zatwierdzenia.

Przyjmując do wiadomości doniesienie p. **Borysikiewicza** posła z okręgu Husiatyn-Kopeczyńce o złożeniu mandatu poselskiego, wzywa Wydział krajowy Prezydyum Namiestnictwa o rozpisanie wyboru.

Wydział krajowy odmawia prośbie Dyrektora teatru niemieckiego o wynajęcie sali sejmowej na cel urządzenia redut.

Wydział krajowy przyjmuje ofiarowany mu urząd sędziego polubownego w sprawach wyniknąć mogących między Dyrektorem teatru polskiego i Dyrektorem teatru niemieckiego we Lwowie.

Stypendya z fundacyi Andrzeja Żalchockiego nadaje Wydział krajowy: 1) Romanowi **Szydłowskiemu**, 2) Szczepanowi **Dobrzańskiemu**, 3) Piotrowi **Łuckiemu** w Drohobyczy, 4) Antoniemu **Strusiewiczowi** w Samborze, 5) Antoniemu **Stolnickiemu**, słuchaczowi 1go roku prawa we Lwowie.

Opróżnione miejsce w zakładzie Sw. Józefa w Krakowie z galic. stanowego funduszu opłacane, nadaje Wydział krajowy Wojciechowi N. chłopcu niewiadomego nazwiska i pochodzenia, znalezionemu w Krakowie, i dotąd kosztem magistratu tamtejszego utrzymywanemu.

Wydział krajowy mianuje prowizorycznie Jana Stanisława **Jarmunda** nadinżynierem w Wydziale krajowym.

Wydział krajowy mianuje pp. Adolfa **Stronnera** i Karola **Żółkiewskiego** adjunktów oddziału rachunkowego klasy II adjunktami klasy I., pp. Roberta **Sapałaczyńskiego**, Tomasza **Janikowskiego**, Edwarda **Łopuszańskiego** adjunktów klasy III, i Edwarda **Trandę** pisarza dziennego adjunktami klasy II, pisarzy dziennych pp. Mieczysława **Chrzanowskiego**, Antoniego **Orzechowskiego**, Jana **Mrozowickiego** i Jana **Topolnickiego** adjunktami klasy III.; p. Emila **Ożwada** adjunkta oddziału II klasy adjunktem klasy I., nakoniec pisarzy dziennych pp. Władysława **Sidorowicza** i Władysława **Silkiewicza** adjunktami kasowemi klasy II.

Pytania przyjęte przez komisyę przygotowawczą za podstawę dla rozpraw w komisyi propinacyjnej.

1. Na czyją rzecz ma nastąpić wykupno prawa propinacyi, czy na rzecz kraju, gmin wiejskich, gmin i obszarów dworskich wspólnie, albo czy wykupiona propinacya ma być przedmiotem przemysłu koncesyonowanego; albo nakoniec czy kwestya własności ma zostać nateraz nierozstrzygnięta i zawieszoną aż do ukończenia spłaty?

2. Wrazie przyjęcia spłaty na rzecz lub za pośrednictwem kraju, zkąd ma być wzięty fundusz na to potrzebny — czy fundusz ten ma się ograniczać do dochodów z propinacyj, lub czyli kraj ma do tychże dopłacać?

3. Czy spłata ma nastąpić w obligacyach, czy w gotówce. Jeżeli w obligacyach, czy te mają być oddane wywłaszczonym właścicielom lub zachowane w depozycie; czy mają być wystawione na imie lub okaziciela z kuponami lub bez takowych?

4. Czy obligacye mogą być losowane lub podług kursu wykupywane?

5. Wrazie przyjęcia spłaty w gotówce, czy takowa ma nastąpić *al pari* w porządku losem oznaczonym, lub czy ma mieć miejsce licytacya *in minus*?

6. Czy administracya propinacyi ma przejść natychmiast w ręce Wydziału krajowego, lub czy ma pozostać w ręku dotychczasowych właścicieli, na jak długo i pod jakiemi warunkami?

7. Czy Wydział krajowy po objęciu zarządu ma propinacyę wydzierżawiać powiatami, okręgami, lub pojedynczemi wsiami, albo czy ją ma oddawać za konsensami pojedynczym szynkarzom?

8. Czy przy pozostawieniu propinacyi w ręku właścicieli, ci mają oddawać część dochodu na umorzenie?

9. Czy obligacye mają być wszystkie jednakie, albo czy wydawane na rzecz prywatnych mają być spłacane wcześniej a należące do osób moralnych późniéj?

10. Wrazie wykupna na rzecz gmin wiejskich, zkąd wziąść fundusz na spłatę, czy za takową kraj ma ręczyć?

11. Wrazie wykupna na rzecz gmin i dworów, jaka część ma być spłacona, a jaka ma pozostać dla dworu? W jaki sposób ma być w tym razie nadal wykonywane prawo propinacyi?

12. Czy obrachowanie dochodu propinacyjnego ma nastąpić według fasyj lub na innej podstawie. Z ilu i z których lat należy dochód przyjąć za podstawę?

13. Według jakiej zasady należy dochód kapitalizować?

14. Czy budynki do propinacyi należące maią być razem z nią zakupione, lub czy mają nadal pozostać w ręku dotychczasowych właścicieli?

15 Jeżeli mają być zakupione, czy muszą być kupowane wszystkie lub tylko te, które są potrzebne?

16. Wrazie oddzielenia budynków od propinacyi, jak zapewnić możność wykonywania prawa propinacyi? *)

17) Jak należy sacować osobno propinacyę; a osobno budynki do niej należące?

Wiedeń 28 stycznia. Dzienniki tutejsze zajmują się ciągle wnioskiem delegacyi naszej w sprawie rezolucyi sejmu galicyjskiego, zapatrując się nań z rozmaitego stanowiska. I tak zdaniem dziennika *Vaterland* delegacya nasza znajduje się w przykrem położeniu, ponieważ od rządu obecnego niczego spodziewać się nie może; w uzasadnieniu tego smutnego horoskopu powołuje się *Vaterland* na posłów: Smolkę i hr. Leszka Borkowskiego, którzy sprzeciwiają się wszelkiemu kompromisowi z konstytucyą grudniową. Przy tej sposobności dziennik ten zapuszcza się w polemikę z dziennikiem naszym, z powodu, że nie pisaliśmy się na jego radę, aby delegacya nasza wystąpiła z Rady państwa i przemawia ostatecznie za ścisłem kojarzeniem się Polaków z Czechami. Wręcz przeciwnie przedstawia rzecz *Debatte*. Zastanowiwszy się obszernie nad stroną formalną, nasuwającą niektóre trudności, zapewnia, że większość Rady państwa gotową jest do transakcyj; nie słuszną bowiem byłoby rzeczą, aby z powodu kwestyi formalnej, która tylko dla posłów polskich ma znaczenie zasadnicze, miano zaniechać rokowań. Ewentualność wystąpienia delegacyi polskiej nie jest małoznaczącą; byłoby to bowiem satysfakcyą dla Czechów i zachętą dla Tyrolczyków i Słoweńców, aby szli za tym przykładem. Polacy żądają zmian w konstytucyi; należy im podać dłoń, a stanie ugoda przy obopólnem umiarkowaniu; w przeciwnym razie ukonstytuowanie Przedlitawiii długo jeszcze urzeczywistnić się nie da. Tenże dziennik zwraca uwagę na broszurę p. **Szujskiego**, o której wczoraj wspominaliśmy, uważając ją jako zwierciadło zapatrywań całej delegacyi polskiej. Nie zgadzając się z autorem co do niektórych jego uwag podnosi jednak oświadczenie, że Polacy nie żądają zmiany konstytucyi, lecz życzą sobie niektórych zmian w konstytucyi.

— Projekt **ustawy o podatku rentowym** przedłożony Izbie poselskiej przez ministra skarbu, a o którym w numerze wczorajszym uczyniliśmy wzmiankę, opiewa jak następuje:

Art. 1. Od procentów obligacyj funduszów publicznych i stanowych, od procentów pożyczek krajowych, o ile przy zaciąganiu takowych prawnie nie zostało przyznanem uwolnienie od podatku dochodowego, nareszcie od dywidend akcyjowych towarzystw, które nie podlegają podatkowi zarobkowemu, pobierany będzie podatek rentowy w miejsce podatku dochodowego istniejącego dotąd na podstawie ustawy z d. 29 października 1849 r.

Art. 2. Podatek rentowy oznaczony będzie tym samym odsetkiem corocznego dochodu od procentów (i dywidend), jaki każdorazową ustawą skarbową ustanowiony będzie na oznaczenie podatku zarobkowego.

Art. 3. Podatek od procentów obligacyj funduszów publicznych i stanowych, od pożyczek krajowych i dywidend przy wypłacaniu takowych odtrąconym będzie przez kasy odnośne i przekazane odpowiednim kasom podatkowym.

Art. 4. Minister skarbu ma sobie poruczone wykonanie tej ustawy.

— Minister spraw wewnętrznych Dr. **Giskra**, otrzymał od króla Wiktora Emanuela wielką wstęgę orderu korony włoskiej. Poseł włoski we Wiedniu otrzymał telegrafem polecenie, aby oznajmił ministrowi, że król włoski udzielił mu tej dekoracyi, jako „reprezentantowi liberalizmu austryackiego.“ *Tagblatt* mniema, że liberalizm wcale nie rości sobie pretensyj, aby wyobrazicielom jego udzielano orderów, i przypomina, że z tamtej strony Litawy wyobraziciel liberalizmu, Franciszek **Deak**, nie przyjmuje orderu.

*) Punkta 14, 15 i 16 nie są załatwione.

— W Czechach i Morawie zbierają podpisy na petycyi do Papieża, aby sobór powszechny zaprowadził liturgię starosłowiańską.

— Ustawa wyborcza dla zjazdu katolickiego we Węgrzech przedłożoną została N. Panu do potwierdzenia. Sejmowi zebrać się mającemu przedłożonym zostanie projekt utworzenia odrębnego ministerstwa rolnictwa; ministrem ma zostać **Miko**.

— Rumunom siedmiogrodzkim przypisano zamiar obrania posłem na sejm węgierski byłego ministra wołoskiego **Bratiana**. *Pester Lloyd* przypomina, że Bratiano jako nie Węgier nie posiada ani czynnego ani biernego prawa wyborczego; w r. 1863 nie przypuszczono nawet Węgra Hodossiu do sejmu siedmiogrodzkiego, z powodu, że nie jest Siedmiogrodzianinem.

— *Pester Lloyd* jako niedorzeczność uważa pogłoskę, jakoby Franciszek Deak doradzał Czechom domagania się delagacyi.

— Rumunowie komitatu Szolnokskiego chcieli złożyć do protokółu protest przeciw ustawie o narodowościach, gdy im tego niedozwolono, opuścili tłumnie salę komitatową. Arcybiskup rumuński wydał okólnik, w którym duchowieństwo swojej dyecezyi odwodzi i przestrzega przed politycznemi agitacyami.

Francya.

Żółta księga francuska przedłożoną została według corocznego zwyczaju Ciału prawodawczemu w d. 23 bm. Mieści ona w sobie w zakresie polityki zagranicznej dokumenta dotyczące stosunków z **Hiszpanią**; **Włochami**; sprawy **tunetańskiej**; rokowań między **Hiszpanią** i rzeczpospolitą **Oceanu spokojnego**; **Japonii**; **konferencyj petersburskich** względnie zakazu używania kul pękających w czasie wojny. Z rzędu owych dokumentów najważniejsze są 4ry noty wymienione między gabinetem florenckim i paryskim w sprawie rzymskiej i tym tu przed innemi dajemy pierwszeństwo.

Jenerał Menabrea włoski minister spraw zagranicznych do p. Nigry posła włoskiego w Paryżu.

Florencya 24 stycznia 1848.

Panie pośle! Z twoich depesz z 19go stycznia dowiaduję się z radością, że rząd cesarski uznając potrzebę wyprowadzenia kwestyi rzymskiej z stanu tymczasowego i niebezpiecznego, w jakim się znajduje, wzywa nas do sformułowania wspólnie środków mogących się przyczynić do polepszenia wzniecowych stosunków między królestwem włoskiem i stolicą św. i ustalenia między obu krajami ościennemi *modum vivendi*, któryby obustronnie był znośnym.

Nie taimy sobie trudności, które przezwyciężyć będziemy musieli wobec nieprzychylnych usposobień, jakiemi przeciw nam ożywiony jest dwór rzymski.

Jesteśmy zawsze zdania, że lepiejby było korzystać z usposobienia umysłów we Włoszech, aby wynaleść środki stanowczego i zadawalającego załatwienia kwestyi rzymskiej, niż starać się wyszukiwać je za pomocą konferencyi europejskiej.

Wiadomo panu, że zamierzamy ułożyć w tym duchu sprawozdanie z własnych naszych zapatrywań, aby je przedłożyć ocenieniu owego zgromadzenia mocarstw.

Jednakże pragnąc dowieść naszej dobrej woli dla rządu cesarskiego, nie uchylamy się od zaproszenia, jakie nam ostatecznie przesłał i gotowi jesteśmy porozumieć się z nim, aby ustalić za wspólną zgodą między Włochami i Stolicą św. przyjmowalny *modus vivendi*.

Zasięgnąwszy rozkazów króla, mogę udzielić panu następujących podstaw, jakie ustanowione zostały wspólnie z mymi kolegami:

1. Proste przywrócenie *Status quo ante* to jest wprowadzenie w życie konwencyi z 15go września 1864 r.;

2. Zobowiązanie ze strony Włoch całkowitego wykonania konwencyi odnoszącej się do spłaty długu papieskiego dotyczącego prowincyj anektowanych;

3. Opróżnienie terytoryum rzymskiego przez wojska francuskie w krótkim, np. dwumiesięcznym terminie;

4. Przyrzeczenie ze strony rządu cesarskiego do łożenia wszelkich usiłowań, aby skłonić Ojca św.

a) do zawarcia ugody cłowej z królestwem włoskiem;

b) do ułożenia się z nami względem ugody pocztowej i telegraficznej i względem wzajemnego wydawania złoczyńców;

c) do zatwierdzenia zniesienia paszportów między obu krajami;

d) do przyzwolenia na wolny przejazd kolejami żelaznemi, oddziałom wojsk królewskich, któreby musiały przebywać terytoryum papieskie dla udania się z jednej prowincyi do drugiej;

e) do zezwolenia, aby władze ościenne obu krajów ułożyły się między sobą względem ścigania rozbójników, dozwalając wojskom pościgu za nimi na terytoryum papieskie w zakresie, który będzie oznaczonym;

f) do uwolnienia więźniów politycznych należących do prowincyj królestwa.

Zwracając uwagę J. Eks. ministra spraw za-

---

bold znaczną część swych dzieł pisał w języku francuskim.

Zbytnie jednak w tym względzie rozpisywać się, bo nikt niezawodnie nie uwierzy, aby język mający w sobie tysiące wyrazów obcych do bogatych mógł być zaliczony.

Te na tysiące liczące się w nim wyrazy obce takie zamieszanie między zwolennikami nauk w Niemczech samych zrobiły, że wywołały potrzebę osobnego wielkiego dzieła, które wyszło już w kilku podobno wydaniach, i obejmuje kilkadziesiąt tysięcy wyrazów obcych, używanych w języku niemieckim, z tłumaczeniem ich znaczenia: wyrazy te są wzięte z języków europejskich, azyatyckich, a nawet afrykańskich!! — Łatwo pojąć, jak nauki zostały utrudnione, gdy jeden nawet uczony utworzonych przez drugiego wyrazów nie mógł rozumieć. Tak się dzieje dotąd i u nas z wyrazami obcemi nawet bardzo pospolitemi, jak barometr, termometr, bo często powszechność bierze znaczenie jednego za drugie, a cożby dopiero mówić o udometrze, anemometrze, anemoskopie! (Deszczomiar, wiatromierz, wiatroskaz i t. p.) Niechże tu kto na mocy prostego rozsądku, zechce w nauce, językiem ojczystym głoszonej, dać pierwszeństwo wyrazom obcym nad swojskiemi.

Zarzucają ludzie powierzchowni, że wyrazy nowo utworzone są dziwolągami; dla nich gdyby ktoś na poniedziałek, powiedział: pierwszek, wyraz ten byłby dziwolągiem, bo został świeżo utworzony, a nie razi ich wtorek, piątek, choć tu zasada tworząca jest jedna i ta sama. Lepszy dla nich jest wyraz śmieszny *spiritus*, oznaczający *ducha*, nad wyraz polski *wyskok*. Wreszcie nie pojmują, że wyobrażenia nowe dawniej nieznane upowszechniając się w kraju, wymagają nowych wyrazów na duchu mowy ojczystej opartych; bo jak to wszyscy myślący wiedzą, że nauka wtenczas dopiero jest prawdziwie użyteczną, gdy będzie językiem pospolitym czyli zrozumiałym wyłożona, a kwitnąć nie może tylko w języku ojczystym. Gdyby inaczej myśleli Włodek Kleczewski, Jan i Jędrzej Sniadeccy, Antoni Dąbrowski, i t. p. dotychczas nie mielibyśmy żadnego dzieła naukowego czysto polskiego; a wszakże oni byli przez nieuctwo w swym czasie wyszydzani; dzisiaj zaś ich imiona u wszystkich miłośników rozpowszechnienia oświaty narodowej, z wdzięcznością są wspominane.

Jakie jednak są powody obstawania za wyrazami obcemi wprowadzonemi do naszego piśmiennictwa, wykazał to niebezzasadnie już w r. 1848 uczony i miłujący swój kraj profesor Andrzej Radwański, w piśmie czasowym ówczesnym Przeglądzie Naukowym; dowodzą one jak on pisze, tak jak i używanie mowy obcej, gdy nie masz koniecznej potrzeby w mowie potocznej, zamiast języka ojczystego; co najmniej, nie znajomości skarbów mowy naszej.

Rozpowszechnianie podobnych fałszywych wyobrażeń jak wygłoszone, powyżej przeciw którym głos podnoszę, pociągnęło już za sobą, choć to zapewne z wiadomością szkodzić chcących, szkodliwe następstwa. Niedawne są czasy, w których w Sejmie Berlińskim, posłowie polacy z Poznańskiego domagali się, aby w szkołach Księztwa do wykładów naukowych, wprowadzono język polski. Tu niesprawiedliwość niemiecka, nie mogąc wobec cywilizacyi wystąpić z innem dowodzeniem, przeprowadziła, liczebnie mając górę, mimo przeczenia polskich posłów, swój wniosek w tej treści: że ponieważ język polski nie jest naukowo wyrobiony, zatem tylko w niższych klasach, wykłady po polsku odbywać się mogą!! Nie potępiajmy jednak za taki fałsz całego szczepu niemieckiego, bo i wśród niego ludzie czcigodni i głębokiej nauki, jak Ludwik Wachler, F. Rösner, i żyjący słynny profesor Siebel, oraz wielu innych, bezstronnością sądu, względem nas, u ludzi uczciwych cześć swoją podnoszą.

4. „Piękność i czystość jakiego języka, więcej polega na wyrażeniach i zwrotach odpowiednich jego duchowi, niż na pojedynczych wyrazach“. — Nie przeczymy, że piękność języka polega na wyrażeniach i zwrotach, gdyż rażą nas upowszechniające się wyrażenia obce, choć słowami polskiemi oddane; np. wysadzić delegacyę, zamiast wyznaczyć i t. p. ale utrzymujemy, że te połączone być winny z wyrazami czysto ojczystemi. Inaczej utrzymując, trzebaby w następstwie przyznać, że język nasz nic nie tracił na piękności przez makaronizmy, któremi wśród zeszłego wieku był zeszpecony, a dalej, że nie potrzebnie je wyrzucono, i mowę przez to udoskonalono. Są języki, którym trudno rozwijać się przychodzi, ale tego powiedzieć nie można o bogatych językach słowiańskich, a zatem pod wszelkiemi względami i o naszym.

5. Zgadzamy się zupełnie na oddaną sprawiedliwość użyteczności słownika p. Amszejewicza, jako (podług wyrażenia pisarza)“ wielce przydatnego do zrozumienia książek prawnych, medycznych, filozoficznych a nawet gazet“ i t. d. Ale czyż powyższemi wyrazami nie dowodzi sam piszący potrzeby pisania wyrazami polskiemi, kiedy nawet do zrozumienia gazety potrzebaby było słownika? Czyż to zaś taki słownik każdy czytający gazetę mieć może? i jaka jest przez to trudność upowszechnienia oświaty? Ale dokąd będzie tego potrzeba, należy się wdzięczność dla pracy, tem bardziej, że ma ona i tę jeszcze główną zasługę, iż obznajmując powszechność ze znaczeniem wyrazów cudzoziemskich, ułatwia znawcom i miłośnikom pięknej i bogatej mowy ojczystej, mniej obeznanym ze szczegółami nauk, pracę nad zastąpieniem wyrazów obcych, niezrozumiałych, wyrazami ojczystemi zrozumiałemi, opartemi na ducha bogatego skarbca mowy narodowej.

W tym duchu i z tych samych pobudek, był opracowany i rękopis uczonego profesora Andrzeja Radwańskiego, obejmujący podobny słownik wyrazów obcych *naukowych* z ich tłumaczeniem i objaśnieniami, którego pośmiertelny rękopis przesłany został do Biblioteki zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie.

†. †.

granicznych na rozmaite punkta, jakie panu wskazałem, zechcesz pan przedstawić mu, że w zbiorze propozycyj naszych są tylko żywioły ściśle potrzebne do ustalenia między terytoryum włoskiem i klinem posiadłości papieskich sytuacyi, któraby nam pozwoliła się spodziewać, że niektóre z licznych zawad, jakie prawie codziennie rozgoryczały stosunki, już i tak trudne rządu włoskiego do Stolicy św., będą mogły być uchylone.

Stworzyć sytuacyę taką, jest to dać najlepszą rękojmię poszanowania aktów międzynarodowych, które spowodowały obopólne stanowisko Włoch i Stolicy św.; gdyż uśmierzenie umysłów, jakie objawiało się już we Włoszech, może zapewne daleko łatwiej być utrzymanem od chwili, gdy zniknie największa część trudności materyalnych przywiązanych do naszej dawniej sytuacyi względem Stolicy św.

Upoważniając pana, abyś udzielił tej depeszy p. margr. Monsier i wręczył mu jej odpis, jeżeli tego żądać będzie, korzystam z sposobności, aby ponowić panu p. pośle! zapewnienia mego szczególnego poważania.

(podp.) *Menabrea.*

(D. c. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 stycznia. Na posiedzeniu Oddziału Archeologii i Sztuk pięknych w Towarzystwie Naukowem Krakowskiem d. 22 b. m. Przewodniczący ks. Jerzy Lubomirski w krótkiéj przemowie przedstawił zasługi świeżo zmarłego w Alais (Dpt. Gard) we Francyi Jakóba Malinowskiego, profesora liceum tamże, który żyjąc pośród obcych nie zapominał o interesach krajowych na polu nauki i często prowadził korespondencyę z Oddziałem.

Poczem przystąpiono do załatwienia bieżących spraw. Odczytano list p. Teofila Wężyka żądającego, aby Towarzystwo Naukowe zająć się chciało zamówieniem biustu Jana Kochanowskiegu do pomnika przed laty staraniem ś. p. kasztelana Wężyka w kościele XX. Franciszkanów postawionego. P. T. Wężyk załączył przytem jako na początek 1,000 złp. w części tylko pozostałe ze składek dawniejszych. Po dłuższéj dyskusyi, uproszono p. Jana Matejkę, iżby sprawę tę bliżéj rozważył i wskazał artystę, któryby biust wedle wskazówek Oddziału Archeologicznego z marmuru karraryjskiego wykonał.

Oddział po bliższém rozważeniu wyjaśnień, jakie w odpowiedzi na zapytania otrzymał od Przewodniczącego Gminy Uścia Solnego co do pieczęci, jaka téj gminie przynależy, przyszedł do przekonania, że gdy godłem miasta tego był ciągiem wieków orzeł jednogłowy z rozpostartemi skrzydłami i tarczą na piersiach, na któréj mieści się popiersie Śgo Pawła, uchwalił odpisać, iż taki herb miastu temu przystoi.

Przewodniczący zawiadomił Oddział, że bar. Helfert prezes Komisyi centralnéj zachowania budowl pomnikowych w Wiedniu, w liście pisanym do niego oświadcza gotowość dozwolenia zrobienia klisz z drzeworytów żądanych do Wskazówki konserwatorskiéj, i że w tym celu zgłosić się wypada do nadwornéj drukarni. Uchwalono przeto zająć się tém za pośrednictwem Komitetu Towarzystwa Naukowego.

Następnie odczytano i przyjęto projekt Odezwy do Rad powiatowych na ostatnim zebraniu uchwalonéj, poczem p. Franciszek Paszkowski wspomniał o projekcie do ustawy sejmowéj o opiece nad zabytkami sztuki w kościołach przechowanych, którą ostatni Sejm lwowski postanowił sformować, a p. Erazm Niedzielski doniósł o opiece, jaką rozciągnęła Rada powiatowa wielicka nad kościołem klasztornym niegdyś w Tyńcu pod Krakowem.

Podnoszono też sprawy: tablicy erekcyjnéj dla uczczenia imienia fundatora gmachu Tow. Nauk. ś. p. Kasztelana Wężyka; daléj zamiany odlewów gipsowych z Norymbergą; pomnika Bolesława Wstydliwego poleconego do wykonania a dotąd nieskończonego, i t p. poczem oglądano przygotowane do publikacyi: „Zabytki dawnego budownictwa“ prof. Łuszczkiewicza, rysunki wielkiéj liczby krat kutych żelaznych krakowskich, równie jak znakomity dar Dra Aleksandra Kremera, wielki zbiór rycin najwięcéj włoskich treści przeważnie religijnéj. Zbiór ten w większéj części nadesłany z Rzymu przez ś. p. Onufrego Korzeniowskiego dla zrobienia z niego użytku publicznego, pozostający już dłuższy czas w ręku Dra Kremera, spisał umiejętnie i dokładnie p. Władysław Bartynowski, posiadający dziś jeden z znakomitszych zbiorów rycin polskich w Krakowie. Oddział z wdzięcznością przyjął te dary i uchwalił pomieścić je w Muzeum starożytności.

Nakoniec Dr. K. Hoszowski podniósł jako przewodniczący Komisyi sprawę Dyplomataryusza m. Krakowa, tłómacząc powody, dla których mimo gorących jego chęci rzecz ta postępować nie może. Idzie tu głównie o zyskanie funduszu dla pracowników ze strony Zarządu Towarzystwa Naukowego i wezwanie gorliwych miłośników przeszłości o udzielanie wiadomości o dyplomatach rozpierzchnionych po kraju a miasta naszego dotyczących. Ze swéj strony p. Hoszowski złożył do akt Oddziału już kilka wykazów archiwalnych rzeczy takowych, i pracy swéj nadal nie odmawia, jakkolwiek uprasza o zwolnienie go z godności przewodniczącego Komisyi.

Na ustne jednak prośby Zgromadzenia, cofnął dymisyę swoją w skutek głównie przyrzeczenia, że Komitet Tow. Nauk i Rada miejska zawezwane zostaną do przeznaczenia funduszu na ukończenie prac rozpoczętych.

Zakończono posiedzenie przeglądem darów otrzymanych tak w numizmatach jak wykopaliskach od p. Niwickiego z Kierlinkówki w Bocheńskiem, który oświadczył się z gotowością zbierania zabytków dla Towarzystwa.

— Jutro w sobotę przypada zwykły cotygodniowy wieczór tańcujący na resursie mieszczańskiej.

— Komitet urządzający bal na dochód biblioteki uczniów Wydziału lekarskiego przeznacza trzecią część czystego dochodu z tego balu na korzyść zakładu chłopców osieroconych fundacyi Piotra Michałowskiego, który w tym roku pozbawiony jest wszelkiéj zapomogi z zewnątrz.

— Donieśliśmy, że d. 23 b. m. żołnierz jakiś rzucił się pod pociąg towarowy na kolei żelaznéj pod Tarnowem i śmierć poniósł. *Gaz. Lwowska* pisze właśnie, że był to Antoni Wójcik, kapral z 57go pułku piechoty, który o 4 dni spóźniwszy się z powrotem z urlopu, obawiając się jak się zdaje kary, odebrał sobie w ten sposób życie.

— **Z pod Brzostku** 24 stycznia.

(*A*) We wsi S. w powiecie Pilznieńskim dokonane zostało morderstwo, odznaczające się tak niezwykłym cynizmem zbrodni, że warto na nie zwrócić uwagę publiczną, aby tym sposobem wywołać środki zaradcze przeciw podobnym w kraju naszym coraz bardziej mnożącym się wypadkom. D. 10 b. m. urlopnik S. poważniwszy się w karczmie z szwagrem swym P. wybiegł za nim i dopadłszy go w własnem jego domu, rzucił się na niego, powalił o ziemię, i tak długo bił go w głowę pięścią, którą uzbroił kamieniem, następnie nożykiem kłuł w oczy i twarz, i tratował nogami po piersiach mało ruszającą się już ofiarę, że P. mając zgruchotane żebra, pokaleczony i w krwi tonący, na miejscu ducha wyzionął. Żona zamordowanego będąc świadkiem tej strasznej sceny, nie starała się ani ruchem ani słowem nawet powstrzymać rozwścieklonego mordercę, który przekonawszy się, że P. żyć już przestał, wrócił do karczmy i tam z całą swobodą dalszej oddawał się zabawie i tańcom, odpowiadając naiwnie tym, którzy zapytywali go co znaczą świeże ślady krwi na jego rękach i odzieży, że: „uśpił jednego na wieki“. Po hulance i libacyach trwających do białego dnia, morderca wrócił na miejsce dokonanej zbrodni, kazał swej siostrze (żonie zamordowanego P.) zgotować sobie śniadanie, spożył je, i po utrudzeniu nocnem, wobec trupa, najswobodniej odprawiał siestę, gdy dopiero urząd gromadzki zdecydował się zaaresztować go.

Podobnie smutne wypadki wobec posuniętej do ostatnich granic samowoli, a z drugiej strony wobec niedołężnej organizacyi obecnych urzędów gminnych, a raczej gromadzkich (gmina bowiem u nas w rzeczywistości nie istnieje), wzmagają się po wsiach w tak zastraszający sposób, że nikt z mieszkających na wsi nie może być zabezpieczonym od napaści pierwszego lepszego awanturnika, który zanim zostanie ujęty i oddany sądowi powiatowemu, może się jawnie największych gwałtów dopuścić. Urząd gromadzki, jedyny dziś organ policyi i bezpieczeństwa na wsi, jako oddzielny od obszaru dworskiego i gromad sąsiednich, ani umie, ani może poradzić sobie w jakimbądź trudniejszym wypadku i jest istnym urzędem na papierze. Wielki czas, aby Sejm na najbliższej swej sesyi uznał konieczność zaprowadzenia w kraju naszym gmin zbiorowych, gdyż te jedynie, jako gminy prawdziwie silne, bo wzmocnione znakomicie tak pod względem intellektualnym jak materyalnym, przez połączenie się kilku gromad i kilku obszarów dworskich na tradycyjnej podstawie łączności, nie tylko umożebnić mogą działanie rad powiatowych, które w dzisiejszym składzie rzeczy mimo największych wysileń i poświęceń osób pojedyńczych, nic zdziałać nie są w stanie, lecz nadto gmina zbiorowa, mająca doskonalszy wybór ludzi u swego steru; posiadająca osobny dom urzędowy, a nie jak dzisiaj karczmę; utrzymująca pisarza, czyli kierującego kancelaryą dobrze płatnego, zdolnego i nieposzlakowanego, nie zaś jak dotąd piszczyka za 10 złr. rocznie; dzierżąca ster straży policyjnej i dobrze urządzony areszt, byłaby w możności zapobiegać stanowczo i na razie podobnie smutnym ekscesom, jakich rażący przykład wyżej podałem, i tym sposobem nie tylko w przeważnej części chronić biednych mieszkańców wsi od gwałtownych napaści złych ludzi, lecz nawet ująć przeludnienia kryminałom, które, jak stwierdza doświadczenie, mimo ogromnych kosztów obciążających budżet państwa, gorszych jeszcze, bo wyuczonych złoczyńców społeczeństwu zwracają.

— Telegram doniósł nam wczoraj, że w nocy 27 bm. wielki pożar powstał w dworcu kolei żelaznej w Tryeście, i że składy towarów i komora stoją w płomieniach. Szczegółowsze doniesienia telegraficzne mówią, że w składach od strony morza wybuchł ogień około północy na kilku naraz miejscach. Sąsiednie spichrze, gdzie było około kilkadziesiąt tysięcy korcy zboża złożonych, zostały uratowane przez wojsko, które bardzo czynną niosło pomoc, i usunęło z tylnych składów beczki z olejem, siarkę i łój. Spłonęły jednak zapasy spirytusu. Statki w porcie oddaliły się, a ponieważ nie było wiatru, przeto ogień nie rozpostarł się dalej. Straty nie są jeszcze obliczone, lecz towary zniszczone były zabezpieczone w różnych towarzystwach asekuracyjnych.

— Dzienniki wiedeńskie podają wypadek, którego osnowa posłużyćby mogła za przedmiot do nader zajmującego dramatu. Zdaje się, że osoby, które w nim odgrywają role, należeć muszą do wyższego towarzystwa, gdyż nie oznaczono ich nazwisk nawet początkowemi cyframi. Właściciel arystokratycznego nazwiska i kolosalnego majątku, mówią owe dzienniki, dzierżył obok wielu martwych klejnotów, klejnot żywy w postaci młodej kwitnącej dziewicy, którą trzymał w jednym z swych zamków, częścią ulegając zazdrości, częścią dla powietrza wiejskiego, zbawiennego zdrowiu kobiety... mającej zostać matką. W r. 1841 w maju sędziwy pan doniósł swej uwielbionej, chcąc wlać w nią pod względem przyszłości otuchę, że świeżo sporządzonym kodycylem zapewnił spodziewanemu potomkowi swemu książęce uposażenie. Lecz zanim list doszedł rąk pięknej mieszkanki zamku, starzec tknięty apopleksyą zakończył życie, a w zamku przyszedł równocześnie na świat prześliczny chłopczyk. Zjechała w dom nagle zmarłego komisya sądowa, otwarto testament, którym nieboszczyk dwie zamężne już swe córki ustanowił spadkobierczyniami całego majątku, lecz kodycylu nie znaleziono i śladu. Kobieta, która tak bliską była sercu nieboszczyka, otrzymywała przez czas jakiś łaskawy chleb, lecz wkrótce zapomniano o niej, o jej synie i o kodycylu. Wiele lat od tego czasu upłynęło. Chłopiec zrodzony w zamku wyrósł, poświęcił się medycynie w B. i ukończył, nie domyślając się swego pochodzenia — które mu matka starannie taiła — w r. 1866 uniwersyteckie nauki. Jedna z córek owego zmarłego pana potrzebując guwernera dla syna swego, przyszłego ordynata, trafiła właśnie na wspomnionego młodzieńca, nie wiedząc że jest jej bratem. Guwerner otrzymał polecenie urządzenia biblioteki dla swego ucznia. W bibliotece między wielu staremi rękopisami znajdowała się informacya, wskazująca jakim sposobem otworzyć można ukrytą szufladę w starożytnym pulpicie, gdzie właśnie spoczywał ów zaginiony kocydyl, który nieboszczyk przekazał dziecięciu, narodzić się mającemu w odległym zamku, nie mniej... jak milion złr. Guwerner pośpieszył o tem donieść swej matce, któréj imię było w kodycylu wyrażone, i dowiedział się, że on sam jest spadkobiercą owej sumki, wzrosłej nadto od owego czasu wieloletniemi procentami. Ponieważ spadkobiercy prawi nie chcą dobrowolnie uznać ważności kodycylu, prawdopodobnie przyjdzie z tego powodu do procesu. Sprawa powierzoną została nadwornemu adwokatowi w Wiedniu Drowi Lewingerowi, i tworzyć będzie zapewne jeden z najbardziej zajmujących procesów w rocznikach nowszego sądownictwa.

— Dnia 28 stycznia od południa pogoda. Termometr zeszedł od + 1°0 na — 5°.7 R. Barometr do południa szedł w górę, odtąd zaczął upadać; wysokość jego o godzinie 6éj rano dnia 29 stycznia była 328'''.07, termometru — 2°.0 R. Wiatr wschodni cichy.

— W sobotę dnia 30go stycznia, Śéj Hiacynty panny męczenniczki i Śéj Martyny panny męczenniczki.

Przyjechali do Krakowa od 28go do 29go stycznia.

HOTEL DREZDENSKI: Michał Dobrzyński wł. d. z Galicyi, Antoni Fasanowski urzędnik ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Zygmunt Korczak z Podola, Ludwik Geitner dystylator z Prus, Konstanty Popiel z Kongresówki, Aleksander Abramowicz właśc. dóbr z Petersburga, Emil Brudzewski z Gorenic, Jan Wojdylak z Galicyi, Józef Masłowski z Poznańskiego, Henryk Godzielski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Henryk Konopka włas. dóbr z Galicyi, Henryk Siegler pełnomocnik z Izdebnika, Rudolf Neuman wł. dóbr ze Szląska, M. Rotter technik z Zurich, Rudolf Bliefeld Dr praw z Bielska, August Schneider kupiec z Ofenbachu, August Hauterive wł.dóbr z Galicyi, Wojciech Dunikowski właś. dóbr z Witowic, Paweł Bürkner z Opola, Adam Midowicz właś. dóbr z Galicyi, Otto Hingena radzca ministeryalny z Wiednia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 stycznia. Bióra Izby dozwoliły na interpelacyę Benoista (względem zastosowania ustawy o zgromadzeniach), a odrzuciły interpelacye Bethmonta i Buffeta. (Bethmont interpelować chciał o wewnętrzne położenie kraju; Buffet o kierunek, jakim rząd iść zamierza w wewnętrznej polityce kraju). Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego przyszła pod obrady sprawa wyborów w departamencie Gard, w w której zabierali głos Andelare i Thiers; a minister stanu Rouher odpowiadał im. Wybór w departamencie Gard, uznany został za ważny.

Londyn 27 stycznia. Według telegramu *Timesa*, mordercami gubernatora w Burgos byli zakonnicy. Z Madrytu wysłano tam wojsko. Korespondent madrycki pisze do *Timesa*, że Papież wzbraniał się przyjąć posła rządu tymczasowego hiszpańskiego.

Londyn 28 stycznia. Donoszą urzędownie pod d. 18 grudnia, iż powstańcy na wschodniem wybrzeżu Nowej Zelandyi dwa razy byli pobici. Wojsko kolonialne ma się zgromadzić na wybrzeżu zachodniem dla stłumienia powstania tam wybuchłego. Z Buenos-Ayres piszą pod d. 27 stycznia, iż wojska sprzymierzone po dwudniowem oblężeniu zdobyły Angosturę. Lopez uszedł w kilkuset ludzi.

Madryt 26 stycznia. Dziś wieczór była demonstracya przeciw nuncyuszowi papieskiemu. Tłum ludu rozjątrzony do najwyższego stopnia z powodu zamordowania gubernatora w Burgos i wzbraniania się rządu papieskiego uznania posła hiszpańskiego, zgromadził się pod pałacem nuncyusza, zerwał herby papieskie i spalił je. Następnie udał się przed dom ministerstwa wyznań i domagał się, aby wręczono natychmiast nuncyuszowi pasporta. Podsekretarz stanu oświadczył, że rząd nakazał wstrzymać dalszą płacę nuncyusza (dotychczas Hiszpania opłacała koszta utrzymania nuncyatury w Madrycie) i odebrał mu pełnomocnictwo. Między aresztowanymi z powodu zabójstwa gubernatora w Burgos znajduje się dziekan i kilku członków kapituły katedralnej.

Madryt 26 stycznia. „*Gaceta de Madrid* donosi, że w Burgos ogłoszony jest stan oblężenia. Dziennik ten potwierdzając doniesienie o zamordowaniu gubernatora, powiada, że tameczny inspektor policyi został raniony. Ochotnicy wolności do najwyższego stopnia są rozjątrzeni przeciw mordercom; przeszło 50 osób jest aresztowanych.

Madryt 27 stycznia. Wczoraj wieczór odbyła się tu z powodu zamordowania gubernatora cywilnego w Burgos energiczna manifestacya przeciw nuncyuszowi i duchowieństwu. Zerwano herby papieskie z nuncyatury wśród okrzyków: „precz z nuncyuszem! niech żyje wolność wyznań!“. Nuncyusz przestrzeżony schronił się do pałacu poselstwa francuskiego. Z Burgos donoszą następujące szczegóły z dnia wczorajszego: Gubernator cywilny zamordowany został w kościele; zwłoki jego włóczono i straszliwie zeszpecono. Obecna kapituła nic nie zrobiła, aby zapobiedz morderstwu i znieważeniu zwłok. Przeor, dziekan i dwaj kanonicy zostali aresztowani.

Madryt 27 stycznia wieczór. Zaprzeczono pogłosce, aby nuncyusz opuścił Madryt. Redaktor i kilku współpracowników dziennika *Pensamiento Español*, zostało aresztowanych.

Petersburg 27 stycznia. Według sprawozdania kontrolera państwa, niedobór w dochodach wynosił do 1869 r. 218 milionów rubli, z których przypada 73 milionów na wielkie Towarzystwo kolei żelaznych, a 5 milionów na inne koleje żelazne. Port Odesy wolny jest od lodu.

Belgrad 28 stycznia. Nowy konsul jlny włoski Joannini, przybył tu wczoraj wieczór.

Bukarest 26 stycznia. Jlny dyrektor poczt Aleksander Kaciu otrzymał polecenie ułożenia z bar. Oppenbergiem, delegowanym ze strony rządu rosyjskiego, konwencyi pocztowej na tej samej podstawie, jak zawarta z Austryą. Do wszystkich prefektów wysłano okólnik polecający im, aby nie pozwalali na propagandę mogącą naruszyć neutralność.

Wiedeń 28 stycznia.

‡ Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych rozeszła się jak błyskawica wiadomość, że wczoraj w wydziale do spraw wyznaniowych ministrowie oświadczyli, iż nie przedłożą do sankcyi cesarskiej ustawy projektowanej przez Sturma o obowiązkowem małżeństwie cywilnem. Ministrowie Herbst i Hasner odpowiedzieli na interpelacyę bar. Weichsa co do dalszego urzędowania duchownych sądów małżeńskich i pozostania na urzędzie sufragana Kutschkera, jako szefa sekcyi w ministeryum wyznań. Rząd, jak się pokazuje ze słów ministrów, nie ma wcale ochoty prowadzić z duchowieństwem wojny na zabój, a p. Hasner mniema, że zdolny szef sekcyi, choćby był biskupem jak X. Kutschker, lepiej zapełnia swoje miejsce aniżeli który z deputowanych mających na tę posadę zwrócone oczy. Przykra zresztą rzecz, gdy deputowani muszą słyszeć z ust ministrów, że plany ich reformacyjne na polu kościelnem nie znajdują wcale uznania i nie odpowiadają życzeniom ludności.

W sobotę poseł Ziemiałkowski motywować będzie swój wniosek, poczem nastąpi wybór wydziału dla tej sprawy. Rząd, i jak mniemam, większość deputowanych niemieckich są przyjaźnie usposobieni dla wniosku polskiego. W ogóle jednak rzeczy stoją na tym samym punkcie, jak przedstawiłem w sobotę. Nadmienić przy tem muszę, że w onegdajszym waszym telegramie zaszła pomyłka, albowiem wniosek opiewał, aby wezwać rząd do udzielenia (*mittheilen*) a nie przedłożenia (*vorlegen*) rezolucyi sejmowej. (Zwróciliśmy na to uwagę, niemniej jednak telegram użył wyrazu „*vorlegen*“. *Red.*).

Z dobrego źródła dowiaduję się, że Rada państwa odroczy się bez zapowiedzenia d. 3 lutego, aby dać czas wydziałowi dla spraw wojskowych do obrad nad statutem obrony krajowej (*Landwehr*), a dnia 11 lutego napowrót się zbierze i weźmie pod rozprawy rzeczoną ustawę wojskową.

Otrzymaliśmy zapiski stenograficzne z posiedzenia Izby Niższej Rady państwa na dniu 26 b. m. Znajdujemy w nich wniosek p. Ziemiałkowskiego i towarzyszy, to jest ostatni wniosek delegacyi naszej w sprawie rezolucyi, zupełnie w tej samej osnowie, jaką już podaliśmy na tem miejscu, z kończącem go wyrażeniem *mitzutheilen*, udzielić. Wniosek podpisany jest przez następujących członków naszej delegacyi: Dr Ziemiałkowski, Stan. Morgenstern, Antoni Dittrich, Dan. Sulikowski, St. Polanowski, Kazimierz Grocholski, Cieński, Leon Chrzanowski, Józef Szujski, Tomasz Barewicz, Czaczkowski, Agopsowicz, Landesberger, Bocheński, Zbyszewski, Makowicz, Wład. Baworowski, Fr. Torosiewicz, Fihauser, Adam Potocki, L. Helcel, Dr Czajkowski, Wyrobek, Rogawski, Jakóbik, Tomuś, Hubicki, Sawczyński, Horodyski, Wężyk, Jabłoński: razem 31 podpisów.

Prezes Izby oświadczył, że wniosek będzie drukowany i postąpione z nim będzie według regulaminu. Nie można więc z pewnością wiedzieć, kiedy pierwszy odczyt nastąpi. Również spierać się próżno, czy w razie przyjęcia wniosek odesłany zostanie do istniejącej komisyi konstytucyjnej, czy też do nowego wydziału *ad hoc* wybranego: zależy to bowiem całkiem od Izby; wolno tę lub ową drogę proponować, ale Izba postanowi jak zechce. Nie znajdujemy nawet potrzeby wypowiedzenia, czegobyśmy sobie życzyli, bo wiemy, że życzenia nasze zwykle wpływ przeciwny na większości niemieckiej wywierają.

Zapisać tu należy bezstronne i bardzo stanowcze wystąpienie wiedeńskiej *Debatte* za przyjęciem wniosku, a przeciw bezwzględnym stronnikom odrzucenia wszelkich żądań Galicyi, których wyśmiewa i przypomina, że i z Węgrami dawniej tak samo postępowali i wołali wciąż: Nigdy! dopóki nie umilkli. *Debatte* nazywa ich żartobliwie: *Jamais-Ritter*.

Z powodu sporu grecko-tureckiego *Constitutionnel* nadmienił był, że opinia publiczna w Europie jest tak dobrze nieprzychylną planom Grecyi zmierzającym do rozpostarcia granic swoich, jak wszelkim innym przeobrażeniom karty Europy dokonanym przemocą. *Nordd. allg. Ztg* zrozumiawszy, że to przymówka do Prus, powiada, że nie masz państwa w Europie, któreby mniej pragnęło sprowadzić przeobrażenie karty Europy przemocą, aniżeli Prusy. Oświadczenie to urzędowego organu pruskiego było telegrafowane do Paryża, wszelako z opuszczeniem wyrazu „przemocą“; *La Patrie* cieszy się z tego oświadczenia gazety urzędowej pruskiej, sądząc, że Prusy wyrzekają się zaborów. Prusy wszelako wyrzekają się zaborów siłą i dla tego traktują z państwami południowo-niemieckiemi, aby te dobrowolnie weszły w skład Związku północnego, do czego zresztą pierwsze kroki już zostały zrobione. Nadaremnie przeto *Gaz. augsburska* podnosi dziś w liście z Monachium potrzebę utworzenia Związku południowych Niemiec; po zawarciu traktatu zaczepno-odpornego między Prusami a Bawaryą, Wirtembergią i Badenem w sierpniu 1866 r., po przystąpieniu krajów tych do północnego związku cłowego i po ugodzie badeńsko-pruskiej względem wspólności służby wojskowej, nie może być już mowy o urządzeniu się Niemiec południowych na odrębnych podstawach, a tem mniej ze względu na Hesyę, rozdzieloną między związek północny a południe.

Urzędowa pruska *Provinzial Corresp.* pisze: „Sprawa turecko-grecka przywiedzioną została przez rezultata konferencyi paryskiej do pokojowego rozwiązania. Zgodne pojmowanie państw konferencyjnych co do zasad prawa publicznego wziętych pod wzgląd w niniejszym sporze, podanem zostało w osobnem oświadczeniu mocarstw rządowi greckiemu, i nie można prawie wątpić, że znajdzie przyjęcie ze strony Grecyi. Odpowiedź tamecznego rządu oczekiwaną jest w Paryżu w pierwszym tygodniu miesiąca lutego, poczem konferencya raz jeszcze zwołaną będzie dla zamknięcia obrad swoich. Ze wszystkich z resztą stron uznanem jest, że pominąwszy już spodziewane załatwienie sporu, sam fakt osiągniętego porozumienia się zasadniczego wszystkich państw jest wypadkiem pocieszającym i wielkiego znaczenia.“

Komisya petycyjna sejmu pruskiego zajmowała się we środę petycyami domagającemi się zniesienia kartelu z Rosyą. Referent Dr Gneist ubolewał, że na mocy konstytucyi pruskiéj Izba nie ma prawa unieważnić umowy kartelowéj, a w skutku tego uchwaliła odrzucić petycye, ale zarazem przekazała je do uwzględnienia rządowi, o ile się tyczą uciążliwości pod względem handlowym i komunikacyjnym z Rosyą.

Provinzial Corresp. donosi, że sejm pruski zamkniętym będzie w końcu lutego, gdyż zachodzi nagła potrzeba zwołania parlamentu niemieckiego w pierwszych dniach marca, prawdopodobnie dnia 5go t. m.

Bióra ciała prawodawczego francuskiego odrzuciły żądanie Bethmonta i Buffeta o wolność postawienia interpelacyj odnoszących się do położenia wewnętrznego Francyi i do kierunku polityki rządowej wewnątrz. Odrzucenie tych interpelacyj wskazuje, iż Izba nie chce bynajmniej zmuszać rządu do usprawiedliwienia ani nawet do wytłumaczenia się z postępowania swego. Całkiem zaś przeciwną dążność ma interpelacya deputowanego Benoist. Nie przebija w niej bowiem chęć uzyskania większej wolności dla stowarzyszeń i zgromadzeń publicznych, lecz Izba zaniepokojoną została wolnością, jakiej rząd, tak zawsze dbały o niedopuszczenie obrad politycznych na zgromadzeniach publicznych, udziela zgromadzeniom, na których rozbierane bywają najskrajniejsze zadania socyalistyczne. Wiadomo też, iż socyalizm da się pogodzić z każdą formą rządu, byle ten nie był oparty na wolności. Dla tego też najmniej rozwija się socyalizm w Anglii, najwięcej we Francyi i Rosyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 29 stycznia. Wydział Izby deputowanych do spraw wyznaniowych przyjął projekt podkomitetu za podstawę obrad nad ustawą o obowiązkowem małżeństwie cywilnem. Dep. Jäger mniema, że potrzebom państwa stanie się zadosyć z pomocą istniejących obecnie ustaw wyznaniowych, i zaprowadzi się jedność w utrzymaniu metryk. Minister sprawiedliwości oświadcza, iż wtedy dopiero zajmie stanowisko, kiedy rozstrzygniętem będzie pytanie co do rozwodów. Minister oświecenia przemawia z liberalnego punktu widzenia za warunkowem małżeństwem cywilnem. Obaj ministrowie uważają, że rozwody sprzeciwiają się pojęciom ludu w Austryi. Na przyszłem posiedzeniu rozpoczną się rozprawy szczegółowe.

Florencya 28 stycznia. W Izbie deputowanych minister Menabrea odpowiedział na interpelacyę, iż w francuskiej księdze żółtej nie są ogłoszone wszystkie dokumenta wymienione między obu gabinetami, tudzież opuszczoną jest odpowiedź włoska na notę Moustiera. Rząd ogłosi inne dokumenta tyczące się kwestyi rzymskiej.

Kursa. Wiedeń 28 stycznia godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 61·10. — 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 66·85. — Losy z roku 1860 93·65. — Akcye banku 677. Akcye kred. 260 —. — Londyn 121·—. — Srebro 118·75. Dukat 5·71.

Paryż 28 stycznia wieczór. Renta 70·32.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 29 stycz.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	80	77¼
Banknoty pol. 100złr.	412	404
Ruble ros. za 100 rsr.	166	163
Talary prs. za 100 tal.	180	178
Bankn. pr. za 150 złr.	84	83¼
Srebro nowe austr. .	120	118½
Dukat ważny . . .	5 78	5 64
Napoleon d'or . . .	9 78	9 62
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 70
Listy galic. nowe z k.	78½	77
„ „ stare „	82½	80¾
Oblig. indem. „	70¾	69
Ak. k. g. bez k. i dyw.	220	216
„ L. Cz. z całą wpł.	181	177
Listy. aus. zak. kr. z.	90 50	90 25
„ banku hipotecz	87¾ —	87¼ —
Wiedeń 28 stycz.		
5% Metaliki na w. a.	58 20	57 80
„ Pożyczka narod.	61 25	61 15
„ Metaliki na m. k.	55 —	54 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 50	89 —
„ „ czeskie.	92 50	91 75
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i s.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	69 50	69 20
„ „ bukow.	69 50	69 —
„ „ „ siedmg.	74 25	73 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	99 80	99 40
4% Galicyjskie . .	— —	77 50
5½% Węgiersk. los.	93 25	92 75
5% Boden Cr. austr.	108 50	108 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	187 —	186 50
„ „ „ 1854	86 50	86 —
„ „ „ 1860	94 —	93 80
„ „ „ 1864	115 20	115 —
„ Como-Rente .	22 —	21 50
„ Kredytowe .	160 75	160 25
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ „ Palfy.	33 50	32 50
„ ks. Klary . .	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34 —	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	678	676
Zakładu kredytow.	260 10	259 90
Żeglugi par. na Dunaju	579 —	577 —
Kolei półn. Ferdynan.	2220	2215
„ rządowej fr.-a.	320 75	320 50
„ zachodniej c. El.	179 50	179 —
„ Pardubickiej .	159 50	159 25
„ południowej .	227 20	227 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	149 —	148 75
„ Galicyjskiej .	219 —	218 50
„ Czerniow. . .	180 —	179 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	— —	92 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 75	90 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	— —	131 —
„ „ „ Emis 1867 „	129 —	128 50
Kol. połud. St. 500 fr.	112 50	112 25
„ Bony 6% 1875-1876.	228 50	227 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 25	92 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 50	90 —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 75	107 25
Kol. Głog. za 100 fl k m.	78 50	78 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 75	89 25
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	94 25	93 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	98 50	98 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 25	93 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	78 —	77 75
„ „ „ Emisya 1867.	83 75	83 25
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	85 20	84 80
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	85 30	84 80
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	97 50	97 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 74	5 73
Złoto *al marco* . .	6 72	5 71
Napoleondory . . .	9 71	9 70
Fryderyki	10 20	10 10
Luidory (niemieckie)	9 90	9 80
Suweryny angielskie	12 20	12 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	119 75	119 25
Srebro, kupony . .	119 75	119 25
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 27 stycznia.		
Dukat holenderski .	5 65	5 58
„ cesarski . . .	5 71	5 65
Półimperyał rosyjski	9 84	9 72
Rubel srebr. rosyjski	1 88	1 83
„ pap. „	1 65	1 63¾
Talar pruski	1 78¾	1 77¾
Listy gal. b. kup. w. a.	78 30	77 90
„ „ m. k.	82 20	81 80
Listy zast. banku hip.	88 65	88 25
Obligi indem. b. kup.	69 30	68 80
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	219 —	218 —
„ „ lwow.-czer.	179 50	178 75
Akcye banku hip. gal.	77 —	75 50
Warsz. 27 styczn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	85 11	84 62
„ „ 2 ser. „	79 35	78 95
kupon „	— —	38⅝
Listy likwidac. „	68 54	68 4
kupon „	— —	63½
Pożyczka r. 1865 „	138 —	137 25
„ r. 1866 „	138 75	138 17
Kolej warsz. wied. „	63 50	62 50
„ warsz. byd. „	67 17	66 17
„ warsz. teresp.	— —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

✝

KAZIMIERZ PRUS

PETRYCZYN

właściciel dóbr(*),

zmarł 27go Stycznia r. b. w Kempanowie, licząc lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w Sobotę dnia 30 b. m. w Łapanowie.

(*) Cały swój majątek zapisał na stypendya. (229)

Nowe Tańce na Fortepian.

Nakładem księgarni

Juliusza Wildta w Krakowie

wyszły:

Filusiński, op. 2. 3. Mazury po . . 50 c.
Peters. Pensée. Polka-Mazurka . . . 30 „
„ La Violette. Polka tremblante 30 „
„ op. 11. Quadrille sur des motifs des Operettes d'Offenbach 50 „
„ op. 13. La Bluette. Polka-Mazurka. . . . . 30 „
„ op. 14. La Favorite. Polka française . . . . 30 „
Pisecky. Elise. Polka française . . . 30 „
Zborowski hr., Szalona Polka . . . . 30 „
„ Gabryela-Polka . . . . . . 30 „

Jednocześnie poleca powyższa Księgarnia najnowsze tańce utworu *Braci Straussów, Ziehrera* i innych kompozytorów, które w tejże ustawicznie na Składzie się znajdują. (200-3)

Nakładem i drukiem Księgarni

Jana Pelara w Rzeszowie

wyszło i jest we wszystkich księgarniach do nabycia

„O naśladowaniu N. Maryi Panny"

Ksiąg IV,

na wzór „Naśladowania Jezusa Chrystusa," ułożył ks. d'Héronville, a z francuskiego języka podał w ojczystym ks. *P. Al. St. Matuszyński*.

Cena 1 złr.

Psychologia empiryczna,

dla wyższych gimnazyów, podług Dra Roberta Zimmermana, napisał *Józef Zagorzański*, nauczyciel gimnazyalny.

Cena 1 złr. (192-5-6)

Wielmożnemu Doktorowi Medycyny

OSWALDOWI HEINCOWI w Mielcu!

Dałeś się nam Szanowny Mężu podczas Twego poprzedniego pobytu w Mielcu przed paru laty poznać; zatem po wystąpieniu twem z wojska, jako nadlekarz, zaprosiliśmy Cię z otwartemi rękami i szczerem sercem do siebie, i cieszymy się Tobą Szanowny Mężu, bo nam dałeś i dajesz wiele dowodów Twej lekarskiej umiejętności, biegłości i troskliwości, a nadewszystko biedni nasi błogosławią Cię. Dziś dowiadujemy się, że dla intryg tych, którzy pozazdrościli Ci kawałka chleba powszedniego, nasze miasto opuścić masz zamiar. Nie czyń tego Szanowny Mężu! Zostań z tymi, których serca dla Ciebie biją: a ostrze zwrócone na Ciebie Twych przeciwników pokona; i gdy Cię wszyscy tak poznają, jak my Cię poznali, świetna przyszłość Cię czeka z nami.

Mielec dnia 24 Stycznia 1869. (228)

Atanazy Zajączkowski, — *Wincenty Scheder*, c.k. oficyał poborowego urzędu — *Karol Schreier* c. k. Adjunkt powiatowy — *Maksymilian Woroniecki*, c.k. Sekretarz powiatowy — *Władysław Sieradzki*, c. k. oficyał urzędu pod. — *Rudolf Schrom*, c. k, urzędnik urzędu podatk. — *Mieczysław Włyński*, — *Józef Kłos*, zastępca burmistrza — *Józef Brozonowicz*, Radny i Asessor — *Jan Nowak*, Radny i Asessor — *Markus Kleinman*, Radny — *Akiwa Kleinman*, Radny — *Henryk Kaczorowski*, c.k. urzędnik sądowy i Radny — *Antoni Brozonowicz*, Obyw. miejski — *Mateusz Toczyński*, Obyw. miejski.

Ogłoszenie

N. 10

W dniu 11 Lutym 1869

oobędzie się w Kancelaryi Wydziału powiatowego w Bochni licytacya na zabezpieczenie dostawy **żwiru** na drogę powiatową Bocheńsko-Sowlińską na przeciąg lat trzech, według warunków licytacyjnych, w Kancelaryi Wydziału powiatowego złożonych. (258-2-3)

Z Wydziału powiatowego.

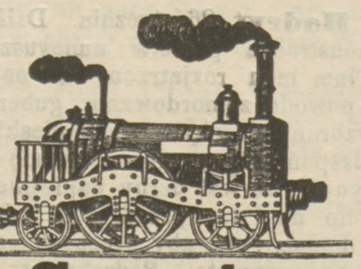
W Bochni, dnia 15 Stycznia 1869.

Zastępca Prezesa:
Leonard Serafiński.
Sekretarz:
Adolf Vayhinger.

---

40 korcy Łubinu

jest do sprzedania w Bochni.
Bliższa wiadomość u ***R. Niwickiego.***
(269-2-3)

Towa-  rzystwo
Kolei żelaznej

Lwowsko-Czerniow.-Jasskiej.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem dzisiejszym

obowiązuje obniżona taryfa

na przewóz Szyn kolei żelaznych

pod warunkiem zupełnego zużytkowania, dostarczonych do ładowania wagonów w północno-niemiecko-galicyjskim ruchu związkowym,

od Szczecina do stacyi Lwowa i Czerniowiec.

Fracht do **Lwowa** wynosi **25·9** sgr.
a do **Czerniowiec 36·7** sgr.
od cetnara.

Wiedeń dnia 20 Stycznia 1869. (265)

Dyrekcya jeneralna

c. k. uprzywilejowanej
kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Zaproszenie do próbowania szczęścia.

W dniu 3 Lutego 1869

Ciągnienie wygran wielkiego przez wolne miasto Hamburg poręczonego

Losowania pieniężnego.

Tysiące wygranych, pomiędzy któremi główne trafne: dukatów 20.000, 5.000, 3.000, 2.000, 1.000 i t d. **W dniu 24 Lutego 1869** rozpoczną się **główne ciągnienia** wielkiego przez wolne miasto Hamburg poręczonego

Losowania kapitałów,

a ukończą się 10go Marca 1869. Dziewięć tysięcy czterysta wygran, jedna Premia i 17.200 wolnych Losów, w kwocie

jednego Miliona 795.265 Marków kurant,

muszą przytem być wygrane. Największe wygrane stanowią następujące sumy

225.000, 175.000, 155.000, 145.000, 140.000, 135.000, 133.000, 131.000, 130.000, 129.000, 128.000, 127.000.

Bliższy podział wygran jest jak następuje:

1	Pre. M.	125000	M. 125000,	5	wygr. po M.	4000	M.	20000
1	wyg. „	100.000	„ 100,00	10	„ „ „	3000	„	30000
1	„ „	50000	„ 50000	80	„ „ „	2000	„	160000
1	„ „	30000	„ 30000	100	„ „ „	1000	„	100000
1	„ „	20000	„ 20000	100	„ „ „	500	„	50000
1	„ „	15000	„ 15000	100	„ „ „	200	„	20000
1	„ „	10000	„ 10000	8993	„ „ „	100	„	944255
1	„ „	8000	„ 8000					
2	„ „	6000	„ 12000	9400	wygran i 1 premia		M.	1709265
3	„ „	5000	„ 15000	17200	wolnych losów po	5	M.	86000
					Razem Marków		. . .	1,795.265

Tylko wygrane ciągnione będą!

Na wszystkie te ciągnienia i do udziału w wszystkich tych losowaniach, kosztuje: Jeden Los oryginalny 8 złr. w. a.

Wszelkie polecenia, do których dołączona jest dotycząca kwota w austr. banknotach, wypełniają się szybko. Każdy udział biorący otrzymuje natychmiast po uskutecznionem ciągnieniu urzędowy wykaz, a wygrane wypłacane będą natychmiast za poręczeniem rządu.

Upraszam o bezpośrednie zgłaszanie się. (211-2-4)

S. Steindecker & Comp.

Kantor bankowy i wekslowy **w Hamburgu.**

Józef Riedel w Krakowie,

Ceny umiarkowane i stałe.

SKŁAD

francuskich Materyj kościelnych, kolumn do Ornatów, Szlaków do Kap, Koronek, Frendzli i t. p.

przedmiotów do haftu i szycia,

Płócien i Web prawdziwych rumburskich, Bielizny stołowej, Chustek do nosa, Perkali, Pończoch i Skarpetek,

Maszyn do szycia, Herbaty,

dostarcza na żądanie w jak najkrótszym czasie **gotowych przyborów kościelnych**, oraz **bielizny damskiej i męzkiej.**

(250-2-6)

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Rynek główny, naprzeciw kościoła Św. Wojciecha.

UWIADOMIENIE.

Od dnia 10 Stycznia r. b.

DYREKCYA KASY OSZCZĘDNOŚCI

eskontuje Weksle

i udziela pożyczek na zastaw papierów publicznych za opłatą **6 od sta.**

Kraków dnia 8 Stycznia 1869. (160-6-)

Ces. król. uprzywil.

Bank dla Obrotu Ogólnego,

w KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Filia c. k. uprzywil. Banku dla obrotu Ogólnego

przyjmuje

do przechowania za bardzo niską opłatą

wszelkie gatunki papierów publicznych krajowych i zagranicznych,

jeko też

przedmioty i kosztowności ze złota i srebra, lub z innych szlachetnych metali,

również

Perły i Klejnoty.

Warunki, według których ten Oddział depozytowy postępuje, są do przejrzenia w Obwieszczeniu, którego na żądanie udziela się bezpłatnie w Zakładzie.

Kraków w Styczniu 1869 r.

(188-6-12)

Naczelnik Biora:
M. Koritschoner w. r.

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje

ASYGNACYE KASOWE

4% za 8-dniowem wypowiedzeniem
4½% „ 14 dto dto
5% „ 30 dto dto

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:

od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „ „

Lwów dnia 23 Października 1867. (29-8) ***Dyrekcya.***

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze w dniu **16 Marca, 16 Czerwca, 16 Września, 16 Grudnia,** premiami: (267-1-12)

franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej **w Frankfurcie n. M.** do nabycia po cenie:

10 frank = 2 tal. 20 sgr, = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

---

Meinen verehrten Geschäftsfreunden die ergebene Anzeige, dass **Getreide von heute ab,**

keinen Eingangszoll mehr zahlt.

Für Eingangsdeclaration und Provision berechne ich eine **halbe Kopejke per Pud** bei Sendungen über 500 Pud Getreide oder Mehl **auf einem Frachtbriefe.**

Mehl zahlt nunmehr Eingangszoll vom Gewicht, — Tschetwert-Angabe wird nicht mehr verlangt.

Bei Weiterverladung nach Russland wird Provision ein zweites Mal nicht berechnet.

Vorschüsse werden gegen Einsendung der Frachtbriefe unter annehmbaren Bedingungen ertheilt.

Warschau den (1ten) 13ten Januar 1869.

Das Speditons- und Commissions-Geschäft

M. Rosengart,

(118-4-8) Spediteur der Warschau-Wiener, Warschau-Bromberger und Warschau-Terespoler Eisenbahn;
Agent der Grossen russischen Eisenbann-Gesellschaft.

DOM Komisowo-Handlowy

L. Sroczyńskiego

w Krakowie, Rynek Główny pod L. 36,

od lat 15tu dobrami handlujący, prosi uprzejmie o łaskawe nadesłanie:

Wykazów do sprzedaży: dóbr znacznych,
Wiosek pojedynczych,
Lasów całemi obszarami, na morgi — lub na sztuki **drzewo,**
Dzierżaw wielkich i mniejszych. (76-5-6)

Un Suisse récemment arrivé à Cracovie, se propose d'y donner des leçons de langue française. Prix modérés.— S'adresser à l'Hôtel de la Préfecture (Starostwo powiatowe) de 1 à 2 h. de l'après-midi. Le portier indiquera. (210-2-3)

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚCCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

(3-15)

SAVON MIRANDA

Rigaud et Comp. w Paryżu, 45, rue Richelieu.

Podstawa: sok liliowy i laktukowy.

Mydło to posiada wyborny zapach, wydaje obfitą pianę i czyni skórę miękką i giętką, jest zupełnie wolnem od kwasów, a tem samem bez żadnego szkodliwego wpływu na skórę. Próba dowiedzie, że zawiera w sobie wszystkie korzyści; jego zapach silny, trwały i nie do porównania z żadnym nszym. (42-4-)

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austryackiej monarchii do sprzedaży hurtownej u p. **Ig. Krebsa,** Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna — we Lwowie u p. R. Schwarza, A. Steifa Synów i Berlinera —; w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

OGIER



„Wicher," kasztanowaty, 16 miary, bardzo silnej budowy, ze stada ś. p. Władysława hr. Dzieduszyckiego z Jezupola, po **„The Reiver"** od **„Nedzdy,"** stanowić będzie obce klacze za opłatą

od dnia 15 Lutego r. b.

w **Rudnej** pod **Rzeszowem,** po 30 złr. w. a. od klaczy, 2 złr. na stajnię. (766-1-3)

Owies i siano po cenach targowych. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd ekonomiczny w Rudny, poczta Rzeszów.

Uprasza się pana *L. Buganyiego,* w Wiedniu, gdy nadesłana waga dziesiętna nie pozostawia nic do życzenia, dostarczyć znowu dla podpisanego ministeryum 11 sztuk kutych wag dziesiętnych czterokątnego kształtu, każdą na 3 cetnary. Prócz tego potrzebnych do tychże ciążników.

Belgrad 19 Czerwca 1866. (37-6-)T

Książęco-serbskie Ministeryum wojny
Milankowitz w. r. pułkownik.

Fabryka wag i funtów **L. Buganyego** w Wiedniu Singerttrasse Nr. 10.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Mołędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Pradze w składzie materyałów apt. p. *FVsetecky,* (1-15)

5.600 sztuk Dębów

na wszelki materyał zdatnych, od 12 do 28 cali grubych, jest do sprzedania w powiecie **Skałackim,** w pobliżu **Podwołoczysk,** — Bliższa wiadomość listownie u właściciela **w Majdanie,** pod cyfrą **C. K,** poczta **Kołbuszowa,** lub przez pośrednictwo p. ***Mechla Gold,*** właściciela Hotelu **w Tarnopolu.** (120-3-10)T